Nr 168. Kraków, Piątek 27 Lipca 1906 Rok XXV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrz. z przesyłką poczt.	32	16	8	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36	18	9	3 —
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48	24	12	4 —

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857,484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac **Maryacki 9**. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — **W Przemyślu** Heszeles. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Celem uregulowania nakładu

prosimy o **wczesne nadesłanie prenumeraty.** Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie 2 korony. W Austro-Węgrzech miesięcznie 2 kor. 70 halerzy.

Bliższe szczegóły w nagłówku dziennika.

Rząd do urzędników.

Z dawien dawna pojawiają się nieustanne utyskiwania ludności krajów, należących do Austryi, a zwłaszcza Galicyi, na zbyt powolny bieg urzędowania władz państwowych, na zupełny ich rozbrat z duchem czasu, na małostkowe szykanowanie publiczności, na zasłanianie się urzędników przestarzałemi przepisami, gdy chodzi o interes ludności, stykającej się z władzami — słowem, na rozmaite większe i mniejsze niedomagania w urzędach państwowych. Ażeby nie sięgać daleko wstecz, powołujemy się na artykuł wstępny, który ogłosiliśmy w numerze 160 „Nowej Reformy", a w którym podnieśliśmy nieszczęsny „szlendryan", panujący równie w galicyjskich, jak i w centralnych władzach państwowych. Pomiędzy innemi zaznaczyliśmy w owym artykule, że deputacya miasta Krakowa udała się do Wiednia, ażeby tam przyspieszyć sprawę pewnej budowli, a tymczasem dowiedziała się z ust ministra, że galicyjskie namiestnictwo jeszcze nie nadesłało dotyczących planów. A znowu nawzajem plany regulacyi rzek galicyjskich leżały nieopatrzone przez półtora roku w ministerstwie i powędrowały z powrotem do namiestnictwa we Lwowie. Podobne przykłady moglibyśmy przytaczać niemal „ad infinitum", ale są to rzeczy zbyt znane, ażeby je przypominać.

Tak dobrze znane i tak rzucające się w oczy, że nawet prezydent gabinetu br. Beck, który, wyszedłszy z łona biurokracyi, zna jej zalety i wady, zwrócił wreszcie uwagę na skandaliczne wprost stosunki i zajął się niemi w piśmie, które rozesłał do wszystkich ministrów. Gdy przed laty dr Biliński, jako minister skarbu, wydał do władz skarbowych okólnik, wzywający je, ażeby w urzędowaniu kierowały się interesami publiczności, naturalnie bez szkody dla państwa, można było myśleć, że dr Biliński, jako minister parlamentarny, żądał za wiele od władz państwowych, że je sądzi za nadto surowo. — Obecnie prezydent gabinetu br. Beck, były urzędnik, postąpił tak samo, jak dr Biliński, a to jest chyba klasycznym dowodem, że zło istnieje i należy je stanowczo usunąć.

Prezydent gabinetu w piśmie do ministrów, oświadczywszy, że nie chce ograniczać ich kompetencyi, zwraca uwagę kolegów na szereg spraw, które się odnoszą do urzędników. Br. Beck przedewszystkiem stawia ogólną regułę, że konieczną jest rzeczą, ażeby urzędnicy życzliwie i uprzejmie obchodzili się z publicznością. Zdawałoby się, że podobna reguła jest czemś, co się rozumie samo przez się, a jednak br. Beck przypomina ją władzom państwowym, dodając, że życzliwa opieka należy się zwłaszcza biednym i uciśnionym, bez względu na wyznanie, narodowość, lub osobiste właściwości petentów.

Wypowiedziawszy tę ogólną zasadę, na której opierać się powinien stosunek władz państwowych do ludności, zwraca się br. Beck do tak zwanych władz politycznych i w następujących słowach określa ich powinności: „Ważnym warunkiem jest aby urzędnicy, występując publicznie, zwłaszcza w czasach politycznych wzburzeń, zachowywali pewną rezerwę, dającą się pogodzić z przysługującemi im prawami. W kwestyach politycznych lub socyalnych winni baczyć, by nie wywołać wrażenia występowania agitatorskiego lub demonstracyjnego. Urzędnik powinien też przy wykonywaniu służby okazywać tę stanowczość, którą mu nadaje świadomość, iż jest reprezentantem powagi państwowej". Ten ustęp rozporządzenia, czy tylko pisma br. Becka ma najdonioślejsze znaczenie dla Galicyi, gdzie starostwa i władze policyjne ciągle postępują zupełnie inaczej, niż tego pragnie obecny prezydent gabinetu.

Przechodząc do spraw ekonomicznych podnosi br. Beck, że „przy załatwianiu spraw powinni urzędnicy zważać więcej na stronę rzeczową niż formalną. Stojąc na gruncie ustawowym, powinni wszystko czynić, na co im pozwalają ramy kompetencyi, by usunąć przeszkody wolnej działalności zarobkującej ludności. Ma to szczególnie znaczenie przy załatwianiu spraw ekonomicznych, gdzie zwłoka połączona jest częstokroć z bardzo dotkliwemi szkodami stron".

I znowu trafił prezydent gabinetu w sedno sprawy. Gdyby rząd chciał zwołać ankietę osób w ten sposób poszkodowanych, musiałby ją urządzić pod gołem niebem, tylu uczestników zgłosiłoby się do niej. Dzienniki przepełnione są zażaleniami na opieszałość władz, która przyprawia rękodzielników, kupców i przemysłowców o niepowetowane straty.

Z tym ciągiem potrąca br. Beck o reformę władz administracyjnych, którą, jak wiadomo, podniósł były prezydent gabinetu dr Koerber, twórca projektu owej reformy. „Nie przesądzając — wywodzi br. Beck — wyniku zasadniczej reformy administracyi, należy już teraz wydaje się w wysokim stopniu pożądanem, aby przy wymagającej się ilości agend uprościć drogę licznych instancyj, zabierającą zbyt wiele czasu. Należałoby rozważyć, czy nie byłoby [illegible]szem, aby w wypadkach, w których natura i znaczenie rzeczy na to zezwala, następowało ostateczne rozstrzygnięcie już w niższej instancyi władz, coby zwiększyło także poczucie samodzielności i odpowiedzialność władz niższych, a zarazem zwiększyło ich powagę wśród ludności".

Przy tej sposobności prezydent ministrów zwraca uwagę ministrów, czy także formalny tok postępowania nie dałby się uprościć i przyspieszyć przez rozszerzenie postępowania ustnego. W działalności władz centralnych byłoby wskazane stworzyć stałe komisye dla załatwiania pewnych agend, które to komisye — o ile nie chodzi o bardzo ważne kwestye sporne — byłyby powołane podejmować decyzyę natychmiast, niejako „ex commissione". Przez to usuniętoby zabierający tyle czasu bieg aktów.

I znowu przyklasnąć należy bar. Beckowi. Decentralizacya władz, rozszerzenie kompetencyi namiestnictwa, stworzenie dalszych ogniew administracyjnych jest piekącą koniecznością. Podnosiliśmy te sprawy w czasie, gdy omawialiśmy projekt reformy administracyi dra Koerbera.

Prezydent gabinetu wezwał swoich kolegów, ażeby o treści tego pisma zawiadomili podwładne sobie urzędy, zaś co do kwestyi uproszczenia postępowania, aby sprawę zbadali i przedłożyli wnioski do końca października b. r. — Wreszcie bar. Beck zwraca uwagę na konieczność przestrzegania tych zarządzeń przez ciągłe przypominanie ich władzom.

Otóż ważną jest rzeczą, ażeby pismo barona Becka nie pozostało tylko pismem, ale ażeby zasady w niem zawarte weszły rzeczywiście w życie. A co do tego — wyznajemy otwarcie — mamy wątpliwości uzasadnione. Podobne rozporządzenia, ale nie tak obszerne i odnoszące się do pewnych tylko stosunków, pojawiały się już nieraz dawniej, mimo to wszystko pozostało po staremu. Oby tym razem inaczej się stało.

„Nowoje Wremia" o Polakach.

Zachowanie się Koła polskiego w Dumie, zwłaszcza w jej dniach ostatnich, może wywoływać rozmaite sądy. Prasa warszawska przeważnie je pochwala, — rosyjska zachowuje pewną rezerwę. Co jednak musi uderzyć, to pochwała, jakiej udziela posłom polskim dotychczas im nieprzyjazne „Nowoje Wremia".

Jestto wstępny artykuł od redakcyi, niepodpisany i większemi literami wydrukowany.

„Polacy — pisze „Nowoje Wremia" — oświadczyli się wyraźnie za utrzymaniem w państwie porządku, spokoju, a nawet wniosek w tym kierunku wyszedł z ust Polaka, prof. Petrażyckiego.

„Jestto równie znamienne i pouczające, jak i to, że do tej chwili kraj polski prowadzi się niezrównanie spokojnie i rozumniej, niż kraj estońsko-łotyski z jego sławnym zamiarem obwołania republiki. Zestawmy z tem, że Kaukaz przysłał do Dumy samych prawie socyalistów, częścią ze seminarzystów, którzy nauk nie skończyli, — i że co tylko przybyli ze Sybiru deputaci zaczęli od tego, że wprost pięściami grozili rządowi...

„Polacy przez ostatnie lat 40 widocznie wiele się uczyli". Tu „Nowoje Wremia" opowiada śmieszne bajeczki o tem, jak to szkoły świetniej postawiono „w Królestwie, niż w całej Rosyi", jak to kuratorzy nie w zamiarach policyjnych, lecz dla dobra nauki odwiedzali gimnazya Królestwa. Po tej niespodziewanej pochwale Apuchtinów, Szwarców, że jakoby polityki nie wprowadzali, następuje, tym razem rzeczywiście zasłużona pochwała dla polskiej młodzieży, że się dobrze uczyła. „Dobrze się ucząc, polskie społeczeństwo równie dobrze pracowało... przemysł polski nawet na wewnętrznych targach państwa wypiera leniwy i eksploatacyjny przemysł rosyjski. Ten ostatni wszystkiego oczekiwał od niesprawiedliwych taryf, od zamówień rządowych, a nie od wartości towaru, nie od inteligencyi robotnika. Jednem słowem: tam kultura, a u nas szkolne próżniactwo i ogólna dzikość. Tam nadzieje przywiązane do spokojnej ustawodawczej pracy w parlamencie rosyjskim — a u Rosyan cała nadzieja położona w proklamacyach, pożarach i ogólnem rozbiciu".

„Jest teraz podstawa dla rządu poskrobać się w głowę i powiedzieć: a ja myślałem, że ze szkół idzie cały socyalizm i bunty i nieporządek".

„Polacy wogóle prowadzą się wybornie — może być że dla swoich specyalnych polskich interesów, dla swoich specyalnych polskich marzeń, może być dla zamiarów nam wrogich. Niech i tak będzie — choć nie mamy na to dowodu. W każdym razie w Dumie pokazali się oni zorganizowaną rozumną siłą, a nie anarchią. Od roku 1863, kiedy ich powstanie bardzo było podobne (?! do naszych teraźniejszych ruchów rewolucyjnych, oni niezmiernie urośli i dojrzeli, skrzepli i zesolidnieli. To już nie krzykacze ze starych sejmików — to ludzie umiejący milczeć i być skromnymi, umiejący czekać i pracować. Jakiekolwiek byłyby ich uczucia dla nas (chociaż dlaczegoby miały być wrogie i zawsze tylko wrogie) my nie zapomnimy, że oni Słowianie i cieszymy się z ładu i dyscypliny jednego z ważniejszych narodów słowiańskich".

Artykuł rzeczywiście znamienny ze strony prawie półurzędowego dziś dziennika, jakim jest „Nowoje Wremia".

Korespondencya „Nowej Reformy".

Warszawa, 25 lipca.

(Warszawa po rozwiązaniu Dumy. — Groźba powszechnego strajku. — Odezwa „Robotnika". — Załoga warszawska i bezsilność tutejszej dyscypliny wojskowej).

Wiadomość o rozwiązaniu Dumy nie wstrząsnęła Warszawą, nie przejęła zgrozą niepewności o jutrze, nie wywołała rozpaczliwego rąk łamania i nie pogrążyła ludności naszej w smutku bezbrzeżnym...

Pierwsze wrażenie było istotnie silne i przygnębiające; telegramy, podane w licznych dodatkach nadzwyczajnych, były gorączkowo rozchwytywane, podawane z ust do ust i szeroko, na wszelkie możliwe formułki omawiane, ale i z tego wrażenia otrząsnęła się prędko Warszawa, a nastrój, jaki panuje u nas w tej chwili, zdaje się wcale nie świadczyć o wybitności znaczenia tego pierwszorzędnego przełomu życia politycznego i społecznego, jaki właśnie, z racyi rozpędzenia Dumy, w tej chwili przechodzimy.

Lecz nie sądźcie, że to obojętność dla tego nowego historycznego zjawiska. To tylko odrętwienie. Odrętwienie, najzupełniej psychologicznie umotywowane. Jesteśmy straszliwie zmęczeni wszystkiemi temi najjaskrawszemi przejściami ubiegłych miesięcy, a następnie przestaliśmy być czuli na różnego rodzaju niespodzianki, spadające na nas z dachu biurokratycznego „tusculum".

Żaden ostracyzm, żadna represya, żadne prawo kaduka, żaden poryw waryacki ludzi, nie mogących odpowiadać za to, co czynią, a idący od strony Petersburga, czy też Peterhofu, nie może nas już ani zbytnio przerazić, ani zasmucić, ani zdziwić...

Przelała się czarka barbarzyństwa i głupstw petersburskich, tak że wylewowi fal represyjnych i górom arcyidyotycznych, niby potężnych a w istocie rzeczy najzupełniej bezsilnych ukazów carskich, nikt tu już nie poświęca ani zbyt wiele czasu, ani myśli.

Wszakże z porządku dziennego nie przestaje schodzić pytanie: co będzie dalej? co będzie jutro? jak się to wszystko skończy i czem?

W pierwszej chwili po ukazie o rozwiązaniu Dumy przeszedł głuchy pomruk, nie zwiastujący wszakże silniejszej burzy w powietrzu. Przebąkiwano na razie o strajku generalnym przy udziale wszystkich dróg żelaznych w Królestwie. W kilka godzin później mówiono już tylko o strajku częściowym, aż nagle wszystko ucichło i zdawało się, że ludzie wzięli się do „spokojnej pracy", do tej „pracy spokojnej", której tak bardzo „pragnie" i o którą tak bardzo „dopomina się" rząd petersburski.

Rozmawiałem z kilkoma przedstawicielami sfer robotniczych, którzy wyrażali dużą wątpliwość co do możliwości strajku robotniczego.

— Nasz robotnik — mówili mi — zgnębiony już jest i wyczerpany, jeżeli nie materyalnie, to w każdym razie moralnie strajkami ekonomicznemi, i wątpimy, czyby starczyło mu w tej chwili dość sił i odwagi do uczestniczenia w nowym strajku politycznym. Zresztą — powiadają robotnicy — proletaryat zrobił już swoje, niechaj teraz robią rewolucyę burżuje!

Nie wiadomo mi tylko, czy cały ogół roboczy podziela tę opinię, wiemy bowiem dobrze, jak różnią się w poglądach politycznych przedstawiciele obu dominujących u nas a sprzecznych sobie partyj.

Strajk kolejowy mógłby oczywiście w wysokim stopniu pokrzyżować reakcyjne zapędy „nowego" gabinetu petersburskiego, ale któremuż z kolejowców nie przyjdzie w danym momencie na myśl nowe prawo strajkowe, skazujące uczestników bezrobocia kolejowego na karę śmierci bez żadnego uwzględnienia?...

Więc do wczorajszego południa idei powszechnego bezrobocia nie traktowano u nas zbyt poważnie. Aliści wczoraj pojawiła się w „Robotniku" następująca odezwa partyi socyalistycznej:

„W dniu wczorajszym liczne wiece robotnicze, zgromadzone celem omówienia faktu rozpędzenia Dumy, przyjęły po obradach następującą uchwałę, zaprojektowaną przez warszawski komitet robotniczy: „car zwołał Dumę, by oszukać lud roboczy i stłumić ruch rewolucyjny. Burżuazya widziała w Dumie początek swego panowania i łudziła włościaństwo nadzieją uzyskania przez Dumę „wolności i ziemi". Liczne warstwy ludności szły na lep obłudnych obietnic i myślały, że Duma wyprowadzi je z nędzy i niedoli. Jedynie proletaryat socyalistyczny nie wierzył w tę komedyę palamentarną i bojkotował wybory. W dniu 10 maja, protestując strajkiem powszechnym przeciw Dumie, wskazywał, że zna jedną tylko drogę do zwycięstwa — drogę rewolucyi. I oto car rozpędził Dumę. Oszustwo się nie udało. Obecnie już i włościanie, częściami i cały lud pracujący pojmują razem z proletaryatem socyalistycznym, że mowami Dumskiemi wolności się nie zdobywa. Rozpędzenie Dumy — to doszczętna klęska złudzeń burżuazyjnych i taktyki kompromisu. Rozpędzenie Dumy — to stwierdzenie najjaskrawsze słuszności taktyki czynu rewolucyjnego. Daremnie łudzi się carat, że rozpędzając Dumę, będzie mógł wywołać przedwczesny wybuch zbrojny. Socyalistyczny proletaryat prowokacyi się nie podda i chwilę walki stanowczej a zwycięskiej sam wybierze.

Skupiajmy tedy szeregi, towarzysze! Niech drżą tyrani! Niech żyje rewolucya!"

Jednocześnie, wraz z tą odezwą, wydrukowaną w „Robotniku", ukazały się porozlepiane na murach domów wezwania do ludu roboczego, aby rozpoczął strajk.

Dalej, przed kwadransem złożył mi wizytę jeden z poważniejszych urzędników kolei wiedeńskiej, który oświadczył mi, że strajk powszechny w tych dniach, jeżeli już nie jutro może (we czwartek) obejmie całą Rosyę i oczywiście musi być zastosowany i u nas. Mają stanąć wszystkie bez wyjątku koleje żelazne i życie publiczne zamrzeć ma zupełnie.

Rzecz prosta, że generał-gubernator Skałon, aczkolwiek umysł ma zgoła pospolity, przewidział możliwość tego ruchu, a raczej bezruchu masowego, to też ściągnął wojsko łącznie z artyleryą ze wszystkich obozowisk letnich i usadowił w koszarach, aby było w pogotowiu.

Wątpliwem jest wszakże, czy w wojsku tem znajdzie dość radykalną pomoc, gdy jest faktem niezbitym, że załoga warszawska nie zbyt sympatycznie usposobioną jest dla swej władzy zwierzchniej, i gdy wiemy, że wrzenie w wojsku nietylko nie słabnie, ale przeciwnie: wzrasta z dniem każdym.

Charakterystykę współczesnego wojska rosyjskiego maluje dosadnie jeden z aresztowanych politycznych w czasie przemarszu z ratusza do cytadeli.

„Z dn. 13 na 14 lipca, z piątku na sobotę, została przeprowadzona partya więźniów politycznych, złożona z 80 ludzi z ratusza do cytadeli. Ustawiono nas piątkami i otoczono żołnierzami wołyńskiego pułku. Rozkazano szeregom więźniów stanąć jaknajciaśniej i wziąć się pod rękę. W grobowem milczeniu ruszyliśmy. Oficer prowadzący wysunął się naprzód o kilkadziesiąt kroków. Zrozumieliśmy, co to znaczy. Na ulicy Długiej padły pierwsze, odosobnione uderzenia kolbą. Po tym znowu spokój. Dopiero na ulicy Zakroczymskiej rozpoczęła się pohulanka żołdacka, do której sygnał dał feldfebel. Zaczęło się bicie lufami i kolbami, kłócie bagnetami. Zbiliśmy się w jedną, zwartą masę, jak trzoda owiec podczas burzy. A tu co chwila jęczą piersi od uderzeń kolbami, szczęka żelazo luf i bagnetów.

Marya Raczyńska.

Z cyklu „Kobiety".

Tancerka z Sais.

Przed tysiącami lat, za panowania króla Amenemhata I-go z dwunastej dynastyi, żyła w górnym Egipcie, w Tebach, mieście o stu bramach, słynna z piękności tancerka imieniem Tei-tis.

Przedziwną i straszną historyę jej życia i śmierci opowiada tak zwany: „turyński papyrus" (będący niejako kroniką 12-tej dynastyi) — i kończy ją słowami: „i stała się podobną ćwierci porąbanego mięsa, Tei-tis, kobieta tak piękna, iż mówiono o niej powszechnie, że dobra bogini Izys poczęła ją w godzinie szczęścia i rozkoszy". Piękność Tei-tis musiała jednak przez długie wieki przechowywać się w pamięci ludu, stać się mytem, jak piękność Heleny greckiej, gdyż w grobowcach i świątyniach, w wielkiej świątyni Amona w Tebach, w świątyni Izydy, w grobowcu Hui odnalezionym w temże mieście, a nawet w jeszcze późniejszych budowlach z czasów ostatnich dynastyi, odkryto freski, na których postać Tei-tis uświęcona przez wieki i legendę, przedstawiona jako personifikacya piękna, jakkolwiek obleczona w hieratyczne kształty, czaruje niewysłowionym urokiem; jak gdyby malarz nie mógł zapanować zupełnie nad ręką, która na myśl o tej najpiękniejszej w linie sztywne i zimne, wbrew przyjętej od wieków tradycyi, tchnęła niewypowiedziany wdzięk jej wiotkiego ciała.

Na fresku w grobowcu Huinu stoi ona pierwsza w szeregu fletnistek, smukła, otulona białą szatą, z głową zwróconą profilem i pochyloną nieco na piersi. Twarz jej, ramiona i drobne stopy znaczone są wedle starego obyczaju kolorem żółtym, a oko jakby z emalii wykonane patrzy wprost na widza z pod rzęsy nadmiernie długiej i ciemnej. Lewą ręką ciśnie do piersi wiązankę wpół rozkwitłych anemonów, prawa, w której trzyma flet i mały zielony wianuszek, symbole jej zawodu, opadła jakoby znużona. Ale co najbardziej zastanawia, że ta twarz egipskiego malowidła ma wyraz, żyje — że załamane boleśnie usta zdają się drżeć, a błyszczące oko z pod grzywy równo przyciętych włosów, objętych złotą obręczą przy czole i obficie spadających na ramiona w sposób, w jaki rzeźbiarz uwiecznił w posągu pięknej królowej Nofert, pieści i woła:

— Otom jest Tei-tis — zdają się mówić jej wargi — czy poznajesz mnie, drogi? czy znasz mnie? — Żyję — tak, żyję od wieków — nieśmiertelna... Czyż naprawdę moje ramiona nie obejmowały Cię nigdy jeszcze? — czyż nie o mnie to marzyłeś w snach swoich? Pójdź — jestem tajemnicą, zwą mnie zaś rozkoszą. Czy chcesz piosenki? — piosenka stara jak świat — o miłości. Miłość — to ja. Czy chcesz zapomnieć o życiu? zrzucić z siebie ciężar istnienia? Tańcząc przed oczyma twemi, zmienię się w biały kwiat lotosu, ujrzysz go, jako rozkwita i więdnie — albowiem wszystko rodzi się, by umrzeć — tylko ja... Ach! jakże znużona jestem, znużona śmiertelnie — jakże tęsknię...

Tei-tis — pozwólmy jednak mówić staremu papyrusowi z przed czterech tysięcy lat.

— Tei-tis przyszła na świat w Sais, z rodziców wolnych, lecz ubogich; w zaraniu lat została sierotą. Wtedy uprowadziła ją, złudziwszy pięknemi słowy i obietnicami, kobieta podejrzanej sławy. Przez wiele lat wiodła piękna tancerka życie w nędzy i poniżeniu, przenosząc się z trupą skoczków i muzykantów ze wsi do wsi, z miasta do miasta. W jednej z takich wędrówek poznał ją namiestnik prowincyi Hun i podniósł do godności swej kochanki. W dobrobycie i wygodach piękność Tei-tis rozkwitła upajającym kwiatem. Wkrótce jednak porzuciła starego namiestnika i uszła z młodym Ho-te-pos, śpiewakiem z Teb. Opuściła jednakże i nowego kochanka i przechodziła z rąk do rąk, gromadząc i trwoniąc niesłychane bogactwa. Prędko bardzo stała się sławną — oprócz bowiem nadzwyczajnej piękności posiadała ona niezwykłe talenta, tańczyła tak, iż taniec jej zdał się patrzącym najcudniejszą muzyką, a gdy śpiewała w Memphis przed tłumem niedolę pięknej królowej Nitokris (Nei-ta-ker), cały parotysięczny tłum płakał wraz z nią żywemi łzami, albowiem zdało się, iż to sama Nei-ta-ker zeszła z krainy cieni, by opowiadać tym, co ją czcili, historyę swojej miłości i zemsty.

Posiadała przytem Tei-tis dar czarowania rozmową i nigdy już nie mógł jej zapomnieć ten, komu było danem rozmawiać z nią przez chwilę. Nie była już zapewne młodą, albowiem, jak niosła wieść, synowie jej kochanków stali się z kolei jej kochankami, choć nikt naprawdę nie wiedział, ile miała lat wtedy, gdy ujrzał ją Amenemhat I, sam już podówczas będący starcem. Rozkochał się on niepomiernie w tej kobiecie rozpaczliwą, ostatnią miłością człowieka, stojącego nad grobem, i odtąd nikomu nie było tajnem, że Tei-tis królowała światu. Niezmierna jej zręczność, czy też dobroć sprawiła, że nawet na tem wysokiem stanowisku nie miała niechętnych sobie, ani zazdrosnych, co więcej, kapłani popierali ją gorliwie, raz dlatego, że za jej wpływem obracali okrutnym i upartym starcem, jak lalką, powtóre, że będąc pobożną i głęboko zabobonną, pozwalała nietylko kierować sobą, ale i nieustannie składała im bogate ofiary. Nawet stara pani Ti, ostatnia z pozostałych przy życiu małżonek Amenemhata I, nie mogła się obejść bez śpiewu i widoku Tei-tis, i piękna tancerka przebywała w jej pałacu nad Nilem prawie równie często i długo, jak w ponurych komnatach Amenemhata. Mówiono także, że następca i współrządca kraju Uzertezen miłował Tei-tis, a jeżeli nie ośmielił się wydrzeć ją ojcu, czynił to jedynie, jak sądzili jedni, z lęku, jak przypuszczali drudzy, z litości nad starcem. To pewna, że on to, już po śmierci ojca powiększając i przyozdabiając świątynię Izydy w Tebach, kazał na jej ścianach uwiecznić w freskach piękną tancerkę i że z małym złotym posążkiem, który ją przedstawiał, nie rozstawał się przez długie lata. — W czasach zaś, o których jest mowa, Tei-tis, młoda czy stara, jak chcieli niektórzy, była w całej pełni swej nadzwyczajnej piękności i czaru, ramiona jej były smukłe, jak palmy, drżące nad wodą, a gdy śpiewając, wzniosła je w górę..."

Tu stary papyrus staje się już zgoła nieczytelnym, urywa się opowiadanie nieznanego autora — by potem, przy końcu zwoju w paru lepiej zachowanych, a okrutnych wyrazach zamknąć historyę tej, która była rozkoszą oczu. Jedno i drugie jednak słowo tu i tam pojedyńczo na papyrusie rzucone, lepiej zachowane, możliwe do odcyfrowania, jakkolwiek luźne i pozornie z treścią poprzednich słów nie mające związku, pozwala fantazyi snuć dalej wątek opowieści.

. . . .

Jednego dnia, gdy Tei-tis w towarzystwie starej niewolnicy wychodziła z świątyni Izydy po złożeniu cotygodniowej ofiary z owoców i kwiatów swych ogrodów, u wschodniej bramy świątyni zaczepił ją młodzieniec odziany jeno w krótką koszulę bawełnianą i takiż płaszcz mocno zapylony i zniszczony zda się długą drogą. Na nogach miał płytkie, skórzane sandały o nosach ostro zakończonych, jakich używali podówczas drobni kupcy i rzemieślnicy dolnego Egiptu — a w ręku kij sękaty.

— Pani — rzekł zbliżając się nieśmiało do kobiet — czy to jest świątynia dobrego boga Ptah?

Zdziwiona jego nadzwyczajną pięknością, Tei-tis przystanęła.

— Młodzieńcze — rzekła nie odpowiadając wprost na jego pytanie — czego szukasz w świątyni dobrego boga Ptah?

— Szukam kapłana imieniem Temitokris — odpowiedział młodzieniec — albowiem pragnę uczyć się od niego mądrości, idę pieszo od ujścia Nilu, rodem zaś jestem z Syrakuz.

— Ach mądrości — westchnęła Tei-tis, uśmiechając się lekko pod zasłoną, która szczelnie okrywała jej oblicze — dlaczegóż raczej nie idziesz szukać szczęścia, ty który jesteś tak młody?...

(C. d. n.)

Słabszych towarzyszy w tym okropnym marszu wśród ciemności trzymamy pod ręce i unosimy. Na placu Broni przystajemy. Jeden z towarzyszy dostaje spazmów. To na naszych oprawców zrobiło wrażenie, — więcej kolbami nie bili, tylko czasem pięścią. Zaznaczyć należy dwa fakty. Z pośród 60 żołnierzy, stanowiących konwój, było maximum ośmiu ludzi, pozostali nie kryli swego oburzenia, nazywając ich „katami, rozbójnikami". Dalej to oburzenie nie zaszło, ale nie zapominajmy, że to było najwierniejsze wojsko carskie — Wołyńcy, a z pośród nich najgorliwsza rota jedenasta. A drugi fakt niemniej dla nas ciekawy i godny zapamiętania. Gdyśmy nareszcie zasnęli przed kazamaty trzeciego frontu, słani tak potem, że nawet wierzchnie ubranie i dolna kapeluszy były mokre, oficer tegoż pułku, który nas przyjął, zadał następujące pytanie feldfeblowi, głośno wobec nas: zabitych nie ma? ranionych nie ma? a gdy otrzymał odpowiedź przeczącą, odrzekł: „widocznie nie zrozumieli". Notabene było bardzo wielu poranionych, tylko feldfebel uważał to za rany i uderzenia za tak nieznaczące, że nie warto o nich wspominać". *Z. Grot.*

Po rozwiązaniu Dumy.

(Powrót członków Dumy z Wyborga. — Rewizye i aresztowania. — Sądy rosyjskich delegatów na konferencyę międzyparlamentarną w Londynie o położeniu w Rosyi. — Prasa rosyjska o rozwiązaniu Dumy. — Nowe wybory).

Po owych pamiętnych obradach „parlamentu kadłubowego" w Wyborgu i po uchwaleniu odezwy do narodu, przybyło dnia 24 b. m. po południu 150 członków Dumy z Wyborga do Petersburga. Na dworcu finlandzkim ludność Petersburga przyjęła ich owacyjnie, a rząd wystąpił z bardzo silnym oddziałem żandarmeryi. Deputowani odjechali bez wypadku do swoich pomieszkań, gdzie wielu z nich przekonało się, jak donosi paryski dziennik „Liberté", że policya urządziła u nich rewizye i zabrała wszystkie papiery treści rzekomo rewolucyjnej. Obecnie wszystko jest rewolucyjnem, co nie jest po myśli rządu.

Do wieczora dnia 24 b. m. około 300 deputowanych podjęło dyety i należytość za podróże, przyczem chłopscy członkowie Dumy wyrażali obawę, że wyborcy przyjmą ich na miejscu wrogo, wracają bowiem bez ziemi. Reszta posłów odjechała spokojnie do domu. Według doniesienia „Neue Freie Presse", w nocy z dnia 24 na 25 b. m. uwięził rząd kilku posłów. Gdy prezydent rozwiązanej Dumy, Muromcew, musiał wyjechać za granicę, co jednakże dotąd nie zostało jeszcze stwierdzonem, wiceprezydent jej, Grodeskuł, nie zważając na pogróżki rządu, wystosował jako były poseł charkowskiego okręgu wyborczego następujący list do niektórych podoficerów w południowej Rosyi:

„Zbliża się czas, gdy rząd nie ujrzy armii po swojej stronie. Armia nie jest już taką, jaką była przed wojną japońską. — Wiemy teraz, z czyjej winy pogrążeni jesteśmy w nędzy i ciemnocie, pośród których żyć musimy. Nie chcemy więcej ministrów wojny, sprawiedliwości i spraw wewnętrznych... żołnierze obecnie są świadomą częścią narodu, że podzielają jego troski i nadzieje. Byłoby lepiej, gdyby oficerowie nie dawali teraz rozkazów, aby żołnierze strzelali do swoich rodzin".

Członkowie Dumy, którzy przybyli do Londynu, aby wziąć udział w obradach międzyparlamentarnej konferencyi, powrócili do Rosyi. Na odjezdnem oświadczył Rodiczew: „Nie sądzę, aby rewolucya nagle wybuchnęła, ale nie wątpię, że obecne wypadki wprost wywołają podobną katastrofę. W październiku, albo listopadzie, nastąpi wybuch w całym kraju. Na razie nie liczę na ruch ze strony armii, ale gdy przyjdzie do rewolucyi, armia z pewnością ją poprze". Wogóle delegaci rosyjscy w Londynie wyrażali poufnie przekonanie, że Rosya stoi nie przed rewolucyą, ale przed czemś gorszem, a mianowicie przed anarchią. Rząd może zgnieść strajk, ale nie podoła rozruchom rolnym, gdy chłopi w każdej wsi powstaną. Armia, która nie wie może, co to jest parlament, rozumie bardzo dobrze, co to jest ziemia, i stanie po stronie chłopów, z pośród których pochodzi.

Prasa rosyjska naogół wyraża się pochlebnie o rozwiązanej Dumie, oczywiście z wyjątkiem pism gadzinowych, jak np. „Rossia". I tak „Nowoje Wremia" w ten sposób wyraża się o Dumie, a równocześnie o nowym gabinecie: „Na razie to tylko można śmiało stwierdzić, że pierwsza Duma, chociaż, być może, popełniła omyłki, była uczciwą i pełną dobrych chęci Dumą. Daj Boże, aby mający się zgromadzić w marcu nowy parlament nie był pod względem tych właśnie zalet gorszy od rozwiązanego! W nadziei zwołania nowej Dumy Rosya będzie czerpała siły do przetrwania ciężkiego okresu, który się rozpoczyna. Rząd teraźniejszy podjął się ciężkiego zadania. Do składu jego nie należy ani jeden nowy mąż stanu, cieszący się zaufaniem kraju. Dumie, pomimo jej braków, wierzono; gabinet zaś będzie musiał zdobywać to zaufanie ciężką, nieprzerwaną pracą. Być może, nie jest to jego winą. Rząd teraźniejszy otrzymał ciężkie dziedzictwo po nieziiczonych poprzednikach swoich. Ale nie pora teraz roztrząsać, czyje winy dźwiga na swoich barkach. W oczach narodu cały ciężar winy spada wyłącznie na ministeryum teraźniejsze. Manifest najwyższy stwierdza trudność zadania i wzywa naród, aby dopomógł rządowi. Niechaj jednak stojący u władzy się nie łudzą: trudno im będzie pozyskać pomoc i zaufanie..."

Organ kadetów „Riecz" w artykule wstępnym pisze: Ta straszna chwila w historyi rosyjskiej minąć musi w spokoju, powadze i przy ścisłej ocenie wszystkich sił czynnych, a powinno to być hasłem momentu dla wszystkich stronnictw i wszystkich organizacyj.

Sensacyjną wiadomość rozpuściło znane biuro Laffana, lubujące się w tego rodzaju wiadomościach. Mianowicie biuro to donosi, że wybory do nowej Dumy odbędą się w grudniu i to na podstawie powszechnego prawa wyborczego.

Echa z wód.

Truskawiec, 24 lipca.

Z każdym rokiem liczniejsze rzesze wyjeżdżających na letni pobyt, trzeba podzielić na dwie odrębne kategorye, tj. tych, którzy przez czas wakacyj szukają jedynie wypoczynku i rozrywki, oraz tych, którzy poważniej nadszarpnięte zdrowie ratować są zmuszeni. Dla pierwszych stoją otworem w naszym kraju, prócz uznanych już i sławnych miejsc klimatycznych, całe szeregi miejscowości dotąd „nieodkrytych", jednak pełnych niezwykłego wdzięku i krasy. Wybór przeto niezwykle obfity i zaspokoić potrafi wszelkie wymagania najzupełniej. Dla drugich, szukających ratunku w chorobie, pozostaje mniejsza w stosunku do poprzednich liczba miejsc kąpielowych, jednakże tak wielka, że prawie w zupełności pozwala obchodzić się bez zagranicznych badów i kurortów, przyroda bowiem kraj nasz pod tym względem hojną dłonią obdarowała.

Jedną z bezsprzecznie najbogaciej uposażonych miejscowości kąpielowych jest Truskawiec, położony w południowo-wschodniej Galicyi, w kotlinie górskiej, pokrytej dokoła rozległemi lasami. Jest to zdrojowisko, którego lecznicze działanie znane już w początkach ubiegłego wieku. Właściwy jednak rozwój Truskawca datuje się dopiero od lat niedawnych, kiedy go wykupiono i kiedy przestał być jedynie terenem spekulacyi rabunkowej.

Sławę swoją, nawiasem mówiąc, wcale znaczną, mimo niedostatecznej reklamy, zawdzięcza Truskawiec wybornym źródłom, z których każde ma inny i to odrębny skład chemiczny. Z wód, używanych wyłącznie do kąpieli, jest tu zdrój słony „Surowica", który zawartością chlorku sodu przewyższa wszystkie źródła słone w Galicyi i wiele zagranicznych, jak np. Kissingen, Baden-Baden, Nauheim, jest też kilka źródeł siarczanych, z których zdrój „Edwarda" zawiera wolnego siarkowodoru prawie cztery razy tyle, co woda w Pistszanach, jest więc o wiele wybitniej siarczany, aniżeli tak sławiony zdrój węgierski. Do picia ma Truskawiec cztery źródła; z tych trzy słone o różnym składzie chemicznym „Marysię", „Zosię" i „Bronisławę", oraz jedną szczawę alkaliczną „Naftusię", pitą bardzo chętnie przez chorych i zdrowych.

Największa ilość bawiących w Truskawcu kuracyuszów — to sercowi; po nich idą reumatycy i otyli, chociaż wskazania lekarskie dla leczenia zdrojowego w Truskawcu obejmują bardzo długą litanię różnorakich chorób.

Frekwencya przyjezdnych z roku na rok stale się zwiększa, a chociaż w bieżącym sezonie z przyczyn ogólnie znanych, słabo dopisało Królestwo, przecież liczba przybyłych już jest znacznie wyższa, niż w roku poprzednim. Dający się uczuwać w wielu naszych zdrojowiskach niedostatek mieszkań, w Truskawcu prawie nie istnieje. Jest tu bowiem wiele mieszkań tak w skromnych domach prywatnych, jak i w elegancko i z komfortem urządzonych willach. Chociaż przy każdej willi są osobne kuchnie, wiele osób woli jadać w restauracyi, zwłaszcza, że pod tym względem jest swoboda wyboru między kilkoma restauracyami, pozostającemi pod nadzorem lekarskim. Ogólne uznanie i wielkie wzięcie zdobyła sobie restauracya zakładowa p. Kolońskiego, połączona z cukiernią i mleczarnią.

Życie towarzyskie koncentruje się obecnie pod gołem niebem, bądź w parku koło łazienek I klasy, bądź w „Adamówce" przy źródle „Marysi", gdzie przy muzyce zakładowej odbywają kuracyusze tłumne i barwne przechadzki. Spokojniejsi przesiadują w „klubie truskawieckim" i Czytelni, zaopatrzonej w liczne dzienniki polskie, ruskie i niemieckie. — Wieczory uprzyjemnia bawiący tu stale teatr pod dyrekcyą Millera i Czajkowskiego, a oprócz tego co jakiś czas wpada do Truskawca przelotny ptak artystyczny w rodzaju Lelewicza, Barącza itp.

Nowością, dopiero w tym roku przez zarząd wprowadzoną, jest tak zwany korpus młodzieży, mający za cel dziatwę, przybywającą z rodzicami do Truskawca, zająć gimnastyką i grami ruchowemi na wolnem powietrzu. Ogólny nadzór spoczywa w rękach lekarzy, a prowadzenie korpusu oddano fachowemu kierownikowi.

Lekarzy ma Truskawiec czterech: dwóch zakładowych, dra Krzyżanowskiego i dra Praschila, oraz dwóch wolno praktykujących. Wszyscy są zapracowani, a ich troskliwa opieka znajduje u kuracyuszów ogólną wdzięczność i uznanie.

Tę pogodę ducha, jaką cieszą się tutejsi kuracyusze, przypisać należy w przeważnej mierze niezwykle serdecznemu stosunkowi gości z dyrektorem zdrojowiska p. Mizerskim, do którego w każdej potrzebie zwracają się z zaufaniem, jak do przyjaciela. Podkreślam ten stosunek, bo nie we wszystkich miejscach kąpielowych znaleźć go można.

Że Truskawiec ma także braki — rzecz całkiem zrozumiała i naturalna, trudno bowiem w krótkim czasie naprawić zło, nagromadzone przez przeciąg całych lat dziesiątek! Kto się jednak przypatrzy gospodarce obecnych dzierżawców Truskawca (jest własnością hr. Żółtowskiego z Poznania), ten przyznać musi, iż zrobiono już wszystko. I tak: droga publiczna, prowadząca obecnie przez środek zakładu, już w przyszłym roku zostanie przesuniętą poza zakład, wskutek czego tamtędy skieruje się ruch wozów i spęd bydła — a zakład, prócz szerszego terenu, zdobędzie przedewszystkiem spokój i pozbędzie się pyłu, który w obecnych warunkach opanować bardzo trudno. Widzimy już także place zniwelowane pod budowę dalszych will, więc rozszerzenie zakładu postępować będzie stale naprzód.

Jedną z ważnych spraw jest też dojazd do Truskawca, ze stacyi kolejowej w Drohobyczu. Należałoby ograniczyć samowolę fiakrów z Drohobycza i ustanowić sprawiedliwą taryfę, którejby się trzymać musieli; dzisiaj bowiem mają pod tym względem zbytek swobody, wskutek czego za przejechanie 8 kilometrów drogi trzeba płacić 8, a czasem i więcej koron, co jest ceną zbytnio wysoką. Może w nienajdalszej przyszłości znajdzie się i Truskawiec przy linii kolejowej, ale dokąd to nie nastąpi, przydałoby się pp. fijakrów ująć w lepsze, niż obecnie, karby.

Kronika paryska.

Paryż, 24 lipca.

(Paryż ogniskiem sztuki. — Wystawa obrazów Andersa Zorna. — Miernoty w „Salonie". — Henryk Martin. — Wystawa retrospektywna i wystawa zbiorowa dzieł Fantin Latoura. — Konkurs muzyczny. — Wyścigi pływaków. — Rekord kobiet).

(=) Jeżeli chodzi o sztukę międzynarodową, to ogniskiem jej dotąd jest ciągle jeszcze Paryż, gdzie się ogniskują wszystkie prądy artystyczne i dokąd ciągną zewsząd wybitne talenty. Hiszpanie już oddawna pozyskali w Paryżu prawo obywatelstwa, malarze polscy dobrze są tutaj znani i wielu z nich pozyskało sobie stanowcze uznanie, a od pewnego czasu artyści „z północy" zwracają na siebie uwagę. W pierwszym rzędzie genialny Szwed, Anders Zorn. W salach galeryi przy ulicy Lafitte'a urządził osobny komitet zbiorową wystawę jego dzieł, obejmującą około 50 obrazów olejnych, sto rysunków, kilka akwarel i nieco... rzeźb. Są to rzeczy świadczące o bujnym talencie, który gardzi szablonem. Zorn zawdzięcza wiele impresyonistom francuskim, ale jeszcze więcej swojemu talentowi. Należy do ludzi, o których można powiedzieć słowami ulicznej piosenki: „Ce sont les gens qui marchent".

A dosyć jest nawet w Paryżu artystów, którzy nie wiedzą, co to postęp. Widać w „Salonie" ich dzieła „wylizane", poprawne aż do nudności. Na szczęście inteligentna publiczność paryska tego rodzaju rzeczy ogląda z lekceważeniem. Ale są w „Salonie" także prawdziwe dzieła sztuki. Wystarczy spojrzeć na cykl obrazów Henryka Martin'a, którego płótno „Vers l'abîme" znane jest zagranicy. — Obrazy w tegorocznym „Salonie", przedstawiające sceny z codziennego życia, są przeznaczone dla przyozdobienia sal w ratuszu miasta Tuluzy. Henryk Martin jest spokrewniony duchowo z Segantinim. Wspominam także o innych wystawach na dowód, że życie artystyczne w Paryżu nie zna pory ogórkowej. I tak „Société nationale des beaux arts" urządziła wystawę retrospektywną, a w „Ecole des beaux arts" znajduje się zbiorowa wystawa dzieł zmarłego niedawno Fantin-Latoura, którego litografie wzbudzają podziw znawców, a który nie rychło dobił się uznania. W r. 1863 jury odrzuciła jedno z jego pierwszorzędnych dzieł.

Pomówmy nieco o muzyce. Niedawno zawiązała się tutaj spółka, która rozpisała konkurs muzyczny pod nazwą „concours general de musique". Pierwotnie miano rozpisać konkurs tylko dla kompozytorów francuskich, następnie jednak zmieniono program i postanowiono dopuścić do konkursu kompozytorów wszelkich narodowości. Według ogłoszonego programu mają być przyznane cztery nagrody: za operę lub dramat liryczny 30.000 franków; za operę komiczną 12.000 fr., za balet lub pantominę 8.000 fr., a wreszcie za trio na fortepian, skrzypce i wiolonczelę 2000 fr.

Dramatyczne kompozycye, nagrodzone na konkursie, przedstawione będą na scenie w Monaco, względnie na większych scenach paryskich. Kompozytorowie pozostają współwłaścicielami swych kompozycyj, które jednak muszą wyjść nakładem firmy C. Austruc i Sp. Otrzymywać będą stale oznaczony procent od dochodu z wydawnictw i przedstawień scenicznych. Tekst może być napisany przez kompozytora lub osobę inną, ilość aktów i scen dowolna, utwór powinien być jednak „normalnym", tj. nieprzekraczającym granic zwykłego wieczoru teatralnego. Termin konkursu upływa w dniu 31 października br. W sądzie konkursowym zasiadają pierwszorzędni muzycy, jak Saint Saëns, I. Massenet, P. Gailhard, dyrektor wielkiej opery, A. Carré, dyrektor opery komicznej, Karol Lecocq, Catulle Mendès, Raul Günzbourg, dyrektor teatru w Monte Carlo.

Sezonowy sport wodny zaznaczył się międzynarodowemi wyścigami pływaków. W wyścigach uczestniczyli pierwszorzędni pływacy z rozmaitych krajów, a pomiędzy nimi słynny szampion angielski Billington, który pewnym był zwycięstwa. Do zawodów stanęły trzy grupy: W pierwszej panna Kellerman z Australii, tudzież panna Frauendorfer z Wiednia; w drugiej Francuz Bougoin i cały szereg cudzoziemców; w trzeciej Anglicy: Billington, Greasley, Standring i Francuz Paulus. Gdy ruszono z miejsca, Billington wyprzedził znacznie wszystkich innych współzawodników. Przy moście Tolbiac Billington był oddalony od Greasleya o 50 metrów, płynąc na czele. Bougoin płynął stale na czele swej grupy. W drugiej połowie drogi Billington wyprzedzał Francuza o całych 15 minut. Nikt nie wątpił, że palmę zwycięstwa zdobędzie Anglik. Atoli w miarę przybliżania się do mety Bougoin powoli, lecz stale zbliżał się do Billingtona, a na parę minut przed końcem wyścigu wyprzedził go nieco, a potem znacznie. Francuzi wpadli w nieopisany entuzyazm. Gdy Bougoin stanął u mety, damy zasypały go formalnie kwiatami. Francuz wyprzedził Anglika o cały kwadrans i 66 sekund. Bougoin, z zawodu mechanik, mało był dotąd znany w świecie sportowym. Obecnie zna go cały Paryż choćby z portretu umieszczonego w dzienniku „Matin".

Równie zajmującym był rekord niewieści. Obie zapaśniczki płynęły z początku równo. Przy moście Aleksandra III. panna Frauendorfer wyprzedziła miss Kellerman. Huczne oklaski. Sądzono ogólnie, że młoda Niemka pobije doświadczoną Angielkę, ale przy moście Jena Kellerman zbliżyła się o 10 metrów do swej rywalki. Przy moście Grenelle odległość obu była już niewielka. Brakowało do mety 100 m. Publiczność zgromadzona u brzegów, na drzewach i dachach nie szczędziła oklasków. W odległości 15 m. od mety panna Frauendorfer z nadludzkim wysiłkiem dorównała Angielce. Znów szał entuzyazmu. Na odgłos dzwonka obie rywalki dosięgły mety równocześnie. Skończyło się tedy ku zadowoleniu widzów i obu walczących rywalek.

Kronika.

Kraków, 26 lipca.

Z powodu zgonu posła Rottera w dalszym ciągu nadeszły ze wszech stron depesze i pisma kondolencyjne. Na ręce pani Rotterowej nadesało ze Lwowa następujące pismo:

Jaśnie Wielmożna Pani! Strata, jaką Pani poniosła, jest zarazem stratą kraju i społeczeństwa. Jako koledzy z ław poselskich i Wydziału krajowego, pomni zasług zmarłego, Jego pracy na wielu polach publicznego życia, pracy podejmowanej zawsze z przeświadczenia i z charakterystyczną do wytkniętego celu dążącą energią, prosimy o przyjęcie wyrazów głębokiego współczucia i żalu.

Stanisław Badeni, Tadeusz Pilat, Stanisław Dąmbski, Michał Glidziuk, dr Władysław Jahl, Onyszkiewicz.

Nadto marszałek Badeni nadesłał od siebie osobny telegram kondolencyjny.

Minister handlu Forst nadesłał na ręce p. Rotterowej po polsku napisany list z zapewnieniem, że o zmarłym zawsze wspominać będzie z należną mu czcią.

Rada wyznaniowa gminy izraelickiej w Krakowie nadesłała na ręce wdowy pismo kondolencyjne. Nadeszły dalej pisma lub telegramy od Towarzystwa im. Kościuszki, od Zarządu głównego T. S. L., od Resursy urzędniczej w Krakowie, od krakowskiego Towarzystwa technicznego, od Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, od Towarzystwa politechnicznego we Lwowie, od całego szeregu redakcyj, od wiceprezydenta krajowej Rady szkolnej dra Płażka, od radców dworu Frankego i Seidla, od radcy ministeryalnego Hampego, od inspektora Germana, od p. Maryi Romanowiczowej, od wielu posłów między innymi od Małachowskiego, Szeptyckiego, Sali, Wassilki, Korola, Buynowskiego, Rutowskiego, Tarnawskiego, Kollischera, od gron nauczycielskich całego szeregu szkół średnich, od reprezentacyj wielu miast, od p. Wilhelma Feldmana i t. d. i t. d.

Sprawozdanie z pogrzebu należy uzupełnić tem, że trumnę ś. p. Rottera, od wrót cmentarza, nieśli słudzy szkoły przemysłowej, nadto dodać, że w pochodzie postępowała delegacya uczniów krakowskiej szkoły przemysłowej z wieńcem.

Redaktor Konopiński, który przerwał swój urlop i przybył na pogrzeb ś. p. J. Rottera, wczoraj wieczór wyjechał z Krakowa, udając się nad morze.

P. Irena Solska, znakomita artystka sceny naszej, zapadła przed kilku dniami w Krynicy na zapalenie płuc. Obecnie, jak nam donoszą, stan chorej nieco się polepszył dzięki troskliwej opiece, jaką nad nią roztaczają lekarze dr Cercha, dr Wąsowicz, oraz wezwany ze Lwowa stały ordynator chorej, dr St. Radzikowski. Wiadomość o polepszeniu się stanu zdrowia ulubionej artystki, której talent w ostatnich latach był najcelniejszą podporą scen lwowskiej i krakowskiej, ucieszy niewątpliwie szersze koła przyjaciół i zwolenników p. Solskiej, zaniepokojonych wieścią o jej chorobie.

Dyrektor p. Solski czuwa u łoża chorej małżonki.

Nowa szkoła malarstwa dla kobiet w Krakowie. Kilkakrotnie, wśród różnych okoliczności, podnosiliśmy konieczność przypuszczenia kobiet do Akademii sztuk pięknych w Krakowie. Nie ma rzeczy słuszniejszej i bardziej umotywowanej, skoro się zważy, że kobiety uzyskały już prawo wstępowania w charakterze zwyczajnych słuchaczek na wydziały filozoficzny i lekarski w uniwersytecie; do Akademii sztuk pięknych tembardziej należałoby im nie bronić przystępu. Każda jednak nowa sprawa idzie u nas ogromnie opornie i zdaje się, długo czekać trzeba będzie, zanim w gmachu przy placu Matejki przed kobietami otworzą się zaparte dotąd wrota. Zanim to nastąpi, inicyatywa prywatna musi dawać możność kształcenia się kobiecie w sztuce malarskiej, która staje się coraz więcej potrzebą naszego społeczeństwa.

Obecnie mamy do zanotowania świeży fakt prywatnych usiłowań w tym kierunku. Znani artyści-malarze pp. Józef Rapacki i Leonard Stroynowski, wzywani niejednokrotnie ze wszystkich stron kraju do zorganizowania zbiorowych lekcyj malarstwa dla kobiet, postanowili pójść jeszcze dalej i z dniem 1 października b. r. otwierają w Krakowie szkołę malarstwa dla kobiet. Szkoła ta mieścić się będzie w domu pod l. 14 przy ulicy Gołębiej, w tychsamych ubikacyach, gdzie ongi znajdowała się szkoła p. Toli Certowiczówny.

Jak się dowiadujemy z programu, szkoła ta ma za zadanie, kształcenie artystyczne kobiet, przez praktyczną naukę rysunków i malarstwa, oraz teoretyczne wykłady nauk pomocniczych, w ścisłym związku z malarstwem pozostających. Nauka rozpoczyna się 1 października i trwa do końca lipca. Wpisy przyjmuje się do 1 września w biurze szkoły, ul. Zacisze l. 5, od 1 września zaś w szkole malarstwa przy ulicy Gołębiej l. 14.

Program nauki obejmuje: Rysunek z antyków; rysunek z żywej natury; rysunek aktu akademickiego; malarstwo z martwej i żywej natury; wykłady teoretyczne, anatomii artystycznej i perspektywy. Osoby nie posiadające początkowych wiadomości z nauki rysunków, przechodzą kurs przygotowawczy. Osoby nie mające zamiaru kształcenia się fachowego na artystki, a traktujące naukę rysunków i malarstwo tylko jako dopełnienie ogólnego wykształcenia, mogą być uwolnione od obowiązku uczęszczania na akt akademicki i anatomię artystyczną. — Praktyczna nauka rysunków i malarstwa zajmuje 25 godzin tygodniowo.

Modele opłaca szkoła. Uczenice przyjmuje się na podstawie przedstawionych prac i wykonanej pod okiem profesorów próby, wykazującej pewien stopień uzdolnienia. Opłata za naukę w szkole malarstwa wynosi 300 kor. rocznie i może być wnoszoną z góry za cały rok, albo za każde półrocze po 150 kor., lub też miesięcznie po 30 kor. Nieuczęszczanie na akt akademicki i anatomię artystyczną nie daje prawa do zniżenia opłaty.

Nowej szkole życzymy powodzenia i pomyślnych rezultatów.

Studya za granicą. Otrzymaliśmy szereg listów od różnych stowarzyszeń i komitetów, udzielających porady udającym się za granicę na studya abituryentom. I tak: Co do studyów w Wiedniu udziela informacyj przewodniczący polskiego „Ogniska" w Wiedniu kand. inż. Julian Pawlica (adres: Zakopane) i Stowarzyszenie „Spójnia" (Wien XVIII Dittesgasse 11); co do studyów w Leoben dr Jan Hołub w Łańcucie, ewentualnie sekretaryat Czytelni polskiej w Leoben; co do studyów w Gracu polskie akademickie Stowarzyszenie „Ogniska" (Graz, Klosterwiesgasse 74).

Choroba generała Horsetzkyego. Z Wiednia donoszą nam: Wiadomość o ciężkiej chorobie komendanta korpusu krakowskiego, generała Horsetzkyego, jest mylną. Zaszła tu mianowicie o tyle pomyłka, że chorym jest brat komendanta korpusu krakowskiego, generał broni, Karol Edward Horsetzky, który niedawno z powodu choroby przeszedł w stan spoczynku i znajduje się na kuracyi w jednej z miejscowości leczniczych pod Wiedniem.

Sprawy miejskie. Sekcya ekonomiczna Rady m. odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem r. m. dra Domańskiego w obecności prezydenta miasta. Sekcya przyjęła do zatwierdzającej wiadomości, dokonany wskutek polecenia ministerstwa, przez tutejszą ewidencyę katastru podatku gruntowego, w porozumieniu z magistratem i gminą Czarna Wieś podział gminy katastralnej Kraków — Czarna Wieś na 10 samoistnych gmin katastralnych.

Dalej obradowała sekcya nad pismem senatu akademickiego uniwersytetu Jagiellońskiego o odstąpienie placu Aryańskiego na cele kliniki chorób nerwowych i umysłowych i uchwaliła odpowiedzieć senatowi akademickiemu, że gmina nie jest w możności odstąpienia tego placu ze względu na jego wartość i znaczenie dla rozwoju miasta i potrzeb ekonomicznych gminy w przyszłości. Gmina jednak uznając doniosłość takiego zakładu, jak klinika psychiatryczna dla miasta i dla uniwersytetu skłonną będzie poprzeć podjęte dla tego celu usiłowania i przyjść z pomocą przy zakupnie gruntu pod tę klinikę. — Wreszcie sekcya zezwoliła na budowę części kanału o większym przekroju w ulicy Krowoderskiej za wałem.

Wyścigi oddziału kolarskiego „Sokoła" odbyły się w niedzielę przy sprzyjającej pogodzie i przy licznym udziale tak startujących jak i publiczności. Po w pół do 3 wyruszył z przed gmachu „Sokoła" długi sznur, złożony z 70 kół, a w tych 7 damskich, na miejsce wyścigów do Czyżyn.

W biegu „nowicyuszów" 5 kilom. startowało 9; pierwszy przybył „Jancio" w 10 min. 22 sek., drugi „Lucyan" w 10 min. 35 sek., trzeci Maks. Maliniak w 11 min.; wszyscy z Krakowa.

W biegu „głównym" 40 kilom. startowało 12; pierwszy przybył Eugeniusz Weiss w 1 godz. 28 min. 39 sek., drugi Ignacy Berger w 1 godz. 31 min. 55 sek., trzeci Antoni Kleczka w 1 godz. 36 min. 30 sek., nadto nagrody za dobrą jazdę otrzymali: „Jancio" w 1 godz. 37 min. 20 sek., „Anutrof" w 1 godz. 37 min. 49 sek., wszyscy z Krakowa, Franciszek Fiałkowicz z Podgórza w 1 godz. 43 min. i Karol Wnękowski z Podgórza w 1 godz. 45 min.

W biegu „starszych" 5 kilom. startowało trzech z Krakowa: pierwszy Ludwika Skaza w 11 min. 4 sek., drugi „Bagienko" w 11 min. 11 sek.

W biegu „pań" 2 kilom. startowało 4; pierwsza Marya Skazowa w 5 min. 14 sek., druga „Tuberoza" w 5 min. 19 sek., obydwie z Krakowa, nadto otrzymały nagrody za dobrą jazdę: d. Eugenia Ferentz z Podgórza w 5 min. 39 sek. i d. Józefa Fiedlowa z Frysztatu w 5 min. 44 sek.

W biegu „ogólnym" 5 kilom. dla tych, którzy odbyli biegi poprzednie; startowało trzech; pierwszy d. Eugeniusz Weiss w 9 min. 50 sek., drugi d. Antoni Kleczka w 10 min. 50 sek.

Z powodu pielgrzymek do Kalwaryi zarządza dyrekcya kolei Północnej zniżone ceny jazdy w czasie od 5 do 15 sierpnia i od 2 do 8 września. — Bliższe szczegóły w plakatowanych obwieszczeniach.

Polska paralelka w Cieszynie. Komunikują nam: Rada szkolna krajowa rozpisała konkurs na posadę nauczyciela głównego matematyki, fizyki, historyi naturalnej i gospodarstwa w polskiej paralelce seminaryum nauczycielskiego w Cieszynie. Podania należy wnosić do Rady szkolnej w Opawie do dnia 8 sierpnia b. r.

Z Jaworzna piszą nam: Mimo tylokrotnych nawoływań dzienników naszych do popierania przemysłu krajowego, myśl ta nie znajduje dostatecznego oddźwięku i czynnego poparcia nietylko w łonie instytucyj przemysłowych, lecz także i instytucyj krajowych. Niedawno temu zapisano fakt „popierania" przemysłu krajowego przez gwarectwo kopalni węgli w Jaworznie, które do zbudowania chodnika kosztem gminy zakontraktowało firmę pruską. Obecnie znów należy podnieść w tej samej sprawie głos protestu, lecz tem silniejszy, że już nie instytucya niemiecka, lecz gmina czysto polska zakontraktowała tęsamą firmę do wybudowania chodnika. Czyż gminie nieznane są odezwy Ligi pomocy przemysłowej i innych korporacyj, wzywające do popierania przemysłu krajowego? Jak można było coś podobnego zrobić? Za pieniądz polski, zebrany pod postacią dodatków gminnych, żywi się firmę pruską!...

Niedogodności kolejowe w Żywcu. Piszą nam: Wartoby się dowiedzieć, jakiem prawem kolej północna bierze przy pociągu pospiesznym popołudniu od Dziedzic do Granicy należytość za pociąg pospieszny, gdy pociąg ten czeka w Trzebini niemal godzinę. Co to za pociąg pospieszny, który robi godzinne pauzy w dalszym ruchu. Aż od Krakowa nie ma pociągu pospiesznego, któryby w tym czasie przybywał do Trzebini i jechał dalej do Granicy, jako pospieszny. Ruch do Krakowa ze Żywca wzmógł się teraz przez Suchę. Jednak zasyłamy prośbę do dyrekcyi, abyśmy mogli liczyć zawsze w południe na pociąg zakopański, który czasem nas odjeżdża i w planach podróżnych zawodzi. Przypominamy się również dyrekcyi o urządzenie poczekalni drugiej klasy na dworcu w Żywcu.

Zajście między redaktorem a oficerem. Korespondent nasz donosi z Jarosławia dnia 25 bm. Dzisiaj rano porucznik 90 p. p. Jan Roliński, napadł niespodziewanie w cukierni na p. Leona Margla, redaktora „Tygodnika Jarosławskiego" i pobił go, poczem oddalił się. W godzinę spotkali się obaj na ulicy i wzajemnie obrzucili stekiem obelg. Wtedy Roliński dobył szabli, aby ciąć Margla, ten zaś dobył rewolweru, ale strzał zawiódł. Przechodzący inni oficerowie rzucili się ku Marglowi, który jednak zbiegł przed ścigającymi. Na żądanie oficerów wysłano żandarmeryę dla przychwycenia Margla, ten atoli sam zgłosił się w sądzie i opowiedział całe zajście. Pozostawiono go na wolnej stopie.

Z Nowego Targu piszą nam: Ruch budowlany w miasteczku naszem wzrasta, budynek gimnazyalny, kosztem gminy stawiany, jest już na dokończeniu, a uroczyste otwarcie zapowiedziano na początek września. W tym także czasie wzniesie się własny gmach „Sokoła", projektowany przez inżyniera Engla, który jako prezes „Sokoła" złożył całą swą techniczną wiedzę, niezmordowaną pracę i pilność dla tej sprawy.

Powódź, która nas nawiedziła 10 b. m., poczyniła wielkie szkody. Wszystkie domy, bliżej Dunajca położone, przedstawiają obraz zupełnego spustoszenia, domy na Kowańcu i koło kościółka św. Anny podmulone, tartak Dudzińskiego zniszczony, a olbrzymi magazyn desek i materyałów drzewnych spłynął Dunajcem. Od r. 1813 nie było w tych stronach tak groźnej powodzi. Szkody wynoszą kilkaset tysięcy koron.

Na dochód bursy uczniów gimnazyalnych wszystkich wyznań urządzili tu 18 b. m. koncert p. Saaryka Löwy, konserwatorzystka wiedeńska, i Mikołaj Zadryje, skrzypek z Odesy. P. Löwy zagrała z całą precyzyą kompozycye Liszta, p. Zadryje dał się poznać jako utalentowany skrzypek.

Spór o most. Z Nowego Targu donoszą: Most na Białce, rzece pogranicznej pomiędzy Węgrami i Galicyą, zamknął w ostatnich dniach zarząd dóbr Zakopane, z powodu, że przyczółek mostu od strony naszego kraju zbudowany został bez pozwolenia obszaru dworskiego na gruncie, który ma być własnością Władysława hr. Zamoyskiego. Most ten zbudował przedsiębiorca węgierski, który ma budować most żelazny na rzece Białce, dla połączenia drogi Zakopane — Łysa Polana — Morskie Oko z gościńcem węgierskim, a to celem przewiezienia z Węgier materyału potrzebnego na most. Ponieważ o budowie tego mostu prowizorycznego nie zawiadomiono tutejszych władz i przedsiębiorca samowolnie go zbudował, naruszając przez to własność gruntu hr. Zamoyskiego, dlatego zarząd dóbr od strony galicyjskiej ustawił na swoim gruncie baryerę, celem przeszkodzenia wozom przejazdu przez most, a zaporę stawił tak, aby osoby, pieszo idące, mogły przejść około zapory. Po ustawieniu tej baryery zjawili się robotnicy z Węgier, przy asystencyi węgierskich żandarmów i zburzyli ustawioną zaporę. Wskutek tego ustawił obszar dworski ponowną zaporę i ustawił koło niej swoją straż, która przez dzień i noc jej dozoruje. Z obawy, aby nie powstał na spornem miejscu jakiś gwałt, na interwencyę ks. Kazimierza Lubomirskiego, który obecnie prowadzi zarząd majątku hr. Zamoyskiego, starostwo poleciło żandarmeryi dozorować ustawionej zapory. Równocześnie odniosło się starostwo do nadstolnictwa w Lipto-Szent-Miklos o wydanie zarządzenia, by żandarmi węgierscy nie udzielali asystencyi robotnikom na terytoryum galicyjskiem. Zarząd dóbr hr. Zamoyskiego jest zdania, że most zbudowany został z polecenia zarządu ks. Hohenlohego,

aby woły łatwiej mogły się dostawać na terytoryum po stronie galicyjskiej, które jest sporne pomiędzy oboma zarządami, dlatego obszar dworski nie chce zezwolić na otwarcie przejazdu, twierdząc stanowczo, że grunt, na którym został zbudowany przyczółek mostu, jest własnością obszaru dworskiego.

Zmarli.

Maurycy Karśnicki, urzędnik syndykatu Towarzystw rolniczych, umarł dziś w Krakowie w 34 roku życia. Pogrzeb odbędzie się w sobotę po południu.

Ze świata.

Z Warszawy.

— „Praw. Wiestnik" ogłosił uchwałę Rady państwa o katedrze języka i literatury polskiej w uniwersytecie warszawskim, z językiem wykładowym polskim. Z tekstu ustawy wynika, że na pokrycie wydatku, z tą katedrą związanego, rząd wyznacza 3800 rubli rocznie. Wynika dalej, że istniejąca od roku 1882 posada profesora zwyczajnego do wykładania po rosyjsku historyi literatury polskiej studentom III i IV kursu wydziału filologicznego jest utrzymana, snadź dla studentów pochodzenia rosyjskiego. Wykłady zaś polskie, wobec utworzenia jednocześnie lektury, mogą odbywać się na wszystkich kursach. Jak obecnie jednak, i katedra polska i lektura istnieją tylko na papierze, bo przyszły za późno.

— Wczoraj o godz. 11 w południe na ul. Kruczej niewiadomi sprawcy zasztyletowali przechodzącego podpułkownika żandarmów Sałamatowa. Pościg policyjny za sprawcami pozostał bez rezultatu.

Dzień wczorajszy zaznaczył się obfitością skrytobójstw i krwawych rozpraw: Na ulicy Karolkowej w pobliżu cmentarza żydowskiego zabity został kilku wystrzałami z rewolweru niejaki Wacław Niedzielski. Przy ul. Targowej zraniony został ciężko kilku kulami stolarz Władysław Swiderek. Do mieszkania Stefana Olszewskiego, złodzieja prefesyonalnego i członka partyi „Czarnego Sępa", organizującej wyprawy bandyckie, przy ulicy Tamka, wpadło wczoraj kilku ludzi. Nieznajomi dali do niego kilka strzałów, a następnie dobili go nożami. Około godziny 1½ po południu kilku ludzi wpadło do sklepu mydlarskiego przy ulicy Bednarskiej i tam poczęli strzelać do właściciela sklepu, Jana Żubki. Żubko raniony został sześcioma kulami w brzuch, w plecy, w szyję, w klatkę piersiową i ramiona.

Częstochowa. Wczoraj o godz. 12 w południe w pobliżu gmachu pocztowego do powracającego konno oficera dragonów, Teodora Pozniaka, jacyś nieznani ludzie poczęli strzelać z rewolwerów. Pozniak padł trupem na miejscu. Sprawcy zamachu zbiegli.

Z Karlsbadu piszą nam: Lat 10 mija, jak znany i jedyny nasz polski recytator, p. Konopka, zaprowadził wieczory patryotyczne w Karlsbadzie. Dzięki jemu możemy na obcej ziemi napawać się dźwiękami naszej pięknej polskiej mowy i słyszeć z ust tego mistrza żywego słowa arcydzieła naszej literatury. We środę 18 b. m. w sali kurhausu wygłosił Konopka kilka utworów, między innemi: IV akt „Mazepy". Wypowiedział także wiersz p. t.: Pamięci Polaków, poległych w Mandżuryi." Artystę żywego słowa przyjmowano entuzyastycznie.

Dla jadących do Wenecyi. Dyrekcya austryackiego Lloyda ogłasza, że od dnia 12 września b. r. do końca listopada, mając połączenie z pospieszną linią do Aleksandryi, okręt „Hrabia Wurmbrand", celem ułatwienia podróży do Wenecyi, będzie w każdą środę o godzinie 8 rano odpływać do Wenecyi i tam zawinie około południa. O godzinie 4 po południu parowiec „Hr. Wurmbrand" wraca do Tryestu, dokąd przybywa o godzinie 8 wieczorem.

Skradzenie ołtarza. W kościele miejscowości Rappersdorf w Karyntyi znajdował się starożytny ołtarz gotycki, mający wartość artystyczną i oszacowany na 4.000 koron. Syn organisty tamtejszego Schneider, zabrał ów ołtarz i sprzedał go handlarzowi starożytności w Lincu za 1.500 koron. — Schneider przy tej sposobności spieniężył także 6 kosztownych świeczników. Sprawca kradzieży został uwięziony i przyznał się do winy.

Tunel pod kanałem Lamanche. „Morning Post" donosi, że w roku przyszłym zostanie przedłożoną parlamentowi angielskiemu projekt ustawy o budowie tunelu pod kanałem Lamanche, celem połączenia Francyi z Anglią. Inżynier Douglass Fox otrzymał polecenie wypracowania nowych planów, któreby uwzględniały żądania sfer wojskowych.

Wykolejenie się pociągu błyskawicznego. Z Waszyngtonu donosi telegram, że pociąg błyskawiczny wykoleił się koło stacyi Spokane nad jeziorem Dyamentowem i runął do wody. Zginęło 11 osób.

Mianowania. „Wiener Ztg." ogłasza: Minister oświaty zamianował zastępcę nauczyciela w ruskiem gimnazyum w Przemyślu, Wasyla Chirowskiego, głównym nauczycielem w seminaryum nauczycielskiem w Tarnopolu.

Składki na Wawel. Dnia 28 czerwca odbyło się w domu p. Ulanowskiej rozbicie puszek składkowych na odnowienie Wawelu.

Ogólna suma składki obecnej wynosi 142 K 71 h. która złożona została na książeczkę Kasy oszczędności m. Krakowa Nr 155.456.

Całość zaś dotąd uzbieranej składki wynosi wraz z policzonemi odsetkami 135.557 K 15 h.

Z powyższej sumy, jak to już w poprzednich sprawozdaniach było wymienione, wręczone zostało ks. kardynałowi na odnowienie katedry 19.258 K 8 h, pozostaje zatem 116.299 K 07 h., z wyłącznem przeznaczeniem na odnowienie zamku królewskiego na Wawelu, lecz tylko wtedy, gdy zamek z wojska opróżniony zostanie, i na pomieszczenie Muzeum Narodowego przeznaczony będzie.

Następne rozbicie puszek odbędzie się w domu pani Ulanowskiej przy ul. Garncarskiej l. 15 dnia 28 paźdz. między godziną 4 a 8 po południu.

Składki. Dla weterana Butkiewicza T. P. 6 K.

Repertoar teatru lwowskiego w Krakowie.

W piątek: „Lyzistrata".
W sobotę: „Aida".
W niedzielę: „Straszny Dwór".
W poniedziałek: „Druciarz".
We wtorek: „Opowieści Hofmana".

Repertuar teatru ludowego.

W sobotę: „Spisek koronacyjny".
W niedzielę po południu: „Kościuszko pod Racławicami", wieczór: „Paweł i Gaweł".

Z kalendarza. W piątek 27 lipca: Pantaleona, Aurelii i Natalii. W sobotę 28 lipca: Wiktora, Innocentego i Botwida.

Wschód słońca 26 lipca o godzinie 4 minut 08, zachód o godz. 7 m. 30; długość dnia godzin 15 m. 27.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 25 lipca termometr doszedł od 16·4 do 25·3 C.; barometr wahał się.

Dnia 26 lipca o godzinie 7 rano stan barometru 748·2 mm., termometru 17·6 C.; wiatr zachodni.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na dzień 26 lipca: zachmurzenie zmienne, pogoda niepewna.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Z teatrów warszawskich.** Czytamy w „Kuryerze Porannym": Dyrekcya teatrów telegraficznie zaangażowała od 15 września b. r. p. Konstancyę Bednarzewską, ofiarując jej 3000 rb. pensyi i 4 rb. „feu".

W sferach dobrze poinformowanych utrzymują, iż toczą się rokowania o pozyskanie p. Tadeusza Pawlikowskiego na kierownika dramatycznego teatrów warszawskich.

— **Polskie Towarzystwo dramatyczne.** W Warszawie w tych dniach powstało „Polskie Towarzystwo dramatyczne", które ma kultywować sztukę polską, służyć jej celom i krzewić zamiłowanie do słowa żywego. Ma to być rodzaj „klubu artystycznego". Otwarcie Towarzystwa odbyło się w dniu 23 b. m. przy ul. Marszałkowskiej nr 129. Lokal niewielki, lecz jak na początek zaspokoić może wymagania członków. W lokalu tym, w sali frontowej, urządzono ad hoc scenkę dla popisów deklamacyjnych i dramatycznych, oraz audytoryum, mieszczące zaledwie do 80 osób.

W niedzielę ubiegłą gwoli uświetnienia inauguracyi Towarzystwa odbyło się pierwsze widowisko sceniczne pod reżyseryą p. Hoffmana. Odegrano 2 utwory oryginalne: „Z dobrego serca" L. Rydla i „Pokociło się i dam nogę", obrazek litewski Elizy Orzeszkowej. Wykonawcami byli artyści zawodowi, jak pp. Orwidowa, Rybak, oraz amatorzy. Przedstawienie poszło składnie. Honory domu przy wejściu czynił adwokat p. Kamiński, wiceprezes nowopowstałego Towarzystwa.

— **„Swiat"**, ruchliwy tygodnik artystyczno-literacki zamieszcza w najnowszym (29) zeszycie między innemi zajmujący artykuł A. Potockiego p. t.: „Przesądy estetyczne", dalej ciekawe informacye o Polakach w Paranie, sylwetkę utalentowanej artystki-malarki p. Bronisławy Rychter-Janowskiej, artykuł K. Zalewskiego „Trzej jubilaci czescy" z sylwetkami Józefa Sladka, Władysława Quima i Swiętopełka Czecha, artykuł sprawozdawczo-informacyjny o powieści Sienkiewicza „Na polu chwały" p. A. Miecznika (A. Langego), nowelę Z. Kaweckiego „Nowy Herkul na rozstaju", opis lecznicy w Kossowie przez G. Zapolską, nekrolog Z. Gnatowskiego i obfity dział informacyj bieżących, ilustrowanych momentalnemi zdjęciami scen z bruku warszawskiego w okresie dzisiejszych repressyj stanu wojennego i scen strajkowych na prowincyi. Jako karta albumowa rozpoczyna zeszyt reprodukcya obrazu Waterhousego „Echo".

— **Biblioteka strażacka.** Nakładem Związku strażackiego wyszedł Nr 56 Biblioteki strażackiej, zawierający rozprawkę p. t.: „Uniwersalna drabina systemu Szczerbowskiego".

— **Nowe książki:**

Ks. dr J. Warmiński: „Andrz. Samuel i Jan Seklucyan". Z polecenia Towarzystwa przyjaciół nauk w Poznaniu napisał... Poznań 1906.

Ernest Łuniński: „Księżna Tarakanowa". Opowiadanie na tle dziejów polsko-rosyjskich. Z ilustracyami i faksymiliami. Lwów 1907. Polskie Towarzystwo nakładowe. Str. 366.

Aleksander Kraushar: „Miscelanea historyczne". Zeszyt VI.: „Z archiwum senatora Nowosilcowa". „Uwagi nad konstytucyą Królestwa z roku 1815". Str. 10. — Zeszyt VII.: „Memoryał więzienny Maurycego Mochnackiego z r. 1824". St. 12. — Zeszyt VIII.: „Trzy sceny sejmowe w zamku królewskim w Warszawie" (1611—1791—1818). Z ilustracyami). Str. 7. Nakładem „Przeglądu historycznego".

Dział ekonomiczny.

× **W sprawie eksportu wyrobów galicyjskich do Księstwa Poznańskiego.** Piszą nam ze Lwowa:

Wiadomo, że ogół polski w Księstwie Poznańskiem odpowiada na szykany pruskie bojkotem ekonomicznym wszystkiego, co niemieckie. Dzięki temu, znajdują przemysłowcy czescy, francuscy i angielscy coraz szersze rynki zbytu dla wyrobów swych w całem Księstwie Poznańskiem. Bezsprzecznie także dzięki temu bojkotowi, próba zdobycia rynków zbytu u kupców polskich w Poznańskiem, przedsięwzięta ze strony jednego z lwowskich przemysłowców, znalazła wydatne i rychłe powodzenie. Znany ze swej ruchliwości właściciel tutejszej fabryki wyrobów papierowych, S. W. Niemojowski, badał niedawno stosunki na miejscu, nawiązał rokowania z gremiami kupieckiemi i kilkoma domami handlowemi polskiemi w Poznańskiem i stwierdził, że nadzieje opanowania rynków zbytu dla niektórych wyrobów galicyjskich w Poznańskiem, mają znakomite widoki powodzenia.

W sprawie tej odbyła się w pierwszych dniach lipca b. r. konferencya w „Biurze Ligi pomocy przemysłowej", na której chciał p. Niemojowski ofiarować bezinteresownie swoją pomoc firmom galicyjskim w czasie podróży handlowej, na którą został zaproszony przez grono kupców w Poznańskiem. Niestety w konferencyi tej wzięła udział tylko szczupła ilość tutejszych przemysłowców. — W międzyczasie „Biuro Ligi pomocy przemysłowej" otrzymało list od jednej z poważnych polskich agencyj handlowych, p. W. Brzeskiego w Poznaniu, który pisze między innemi:

„Zaangażowaliśmy wszystkich pierwszorzędnych kupców w Księstwie i mamy najlepsze widoki wyparcia wyrobów niemieckich z tutejszego rynku, o ile fabrykaty galicyjskie wytrzymają konkurencyę. Wobec dążeń tutejszych zaprowadzenia jak największej wyrobów galicyjskich w Księstwie, należałoby spowodować fabryki polskie, aby bądź to wysyłały swych reprezentantów ze wzorami do Księstwa, lub też postarały się o agentów u nas. Wyroby tkackie, galanteryjne ze skóry lub płócien, wyroby snycerskie z drzewa, zabawki, fabrykaty o charakterystycznej odrębności galicyjskiej, mogą liczyć na większy zbyt w Księstwie zależnie od ich jakości".

Bliższych informacyj w tej sprawie udziela „Biuro Ligi pomocy przemysłowej" (Lwów, ulica Słowackiego l. 18).

× **W szkole sukienniczej w Rakszawie** (krajowej) rozpoczyna się nauka 1 września. — Nauka trwa 2 lata. Bliższych szczegółów udziela dyrekcya szkoły.

× **W szkole przemysłu drzewnego w Zakopanem** wpisy odbędą się w dniach 29, 30 i 31 sierpnia.

Budapeszt, 25 lipca. Pszenica na październik 14·92 do 14·94, pszenica na kwiecień 1906 15·46 do 15·48; żyto na październik 12·76 do 12·78, żyto na kwiecień 1906 —·— do —·—; owies na październik 12·78 do 12·80; owies na kwiecień 1906 13·— do 13·02; kukurydza na sierpień 12·60 do 12·62; kukurydza na wrzesień 12·62 do 12·64; kukurydza na maj 1906 10·64 do 10·66; rzepak na sierpień 32·50 do 32·70.

Oferty dobre, chęć kupna lepsza, usposobienie przyjemne, gorąco.

Kronika lwowska.

Lwów, 26 lipca.

Ofiary pogromów. Wczoraj dwiema partyami wieczór i w nocy przybyły do Lwowa sieroty po ofiarach rzezi żydów w Białymstoku i innych miejscowościach rosyjskich. Na dworcu zgromadziło się wiele publiczności i członkowie komitetu. Dziatwę rozmieszczono na noclegi w szkole imienia Kohna. We Lwowie zostanie dziatwa rozdzielona i wysłana na wszystkie strony świata. do bezdzietnych rodzin, które przyrzekły dzieci adoptować.

Konkurs na stypendym. Wydział kasyna miejskiego we Lwowie ogłasza niniejszem konkurs na jedno stypendyum w kwocie 600 koron rocznie, na przeciąg lat trzech, z fundacyi ś. p. dra Józefa Kazimierza dw. im. Malinowskiego. O stypendyum to ubiegać się mogą młode, utalentowane artystki, względnie młodzi, utalentowani artyści, urodzeni w Galicyi lub w W. Ks. Krakowskiem, wyznania rz.-kat., narodowości polskiej. Pierwszeństwo mają krewni fundatora, a w braku tychże ci, którzy dali dowody szczególniejszego uzdolnienia i znakomitych postępów w sztuce, a chcieliby dla dalszego kształcenia się wyjechać za granicę. Podania nadsyłać należy do 25 sierpnia do wydziału kasyna (Akademicka 13).

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Dotąd ludność Rosyi równie po miastach, jak i we wsiach, zachowuje się spokojnie. W Petersburgu na zgromadzeniu robotników z fabryk Putiłowskich porzucono chwilowo myśl urządzenia strajku powszechnego, inne zaś zgromadzenia robotnicze miały przebieg spokojny. Robotnicy zajęli stanowisko wyczekujące, a także zwolennicy skrajnej lewicy są zdania, iż obecnie strajk byłby nieodpowiedni. Strajki częściowe uważają również za niestosowne, ponieważ osłabiają ogólną siłę. Liczba strajkujących obecnie w Petersburgu wynosi ogółem około 7000. Centralny komitet strajkowy wystosował do robotników wszystkich fabryk wezwanie, ażeby wstrzymali się na razie od strajku politycznego. To samo wezwanie wystosowano także do personalu kolejowego. — W Moskwie równie oświadczyli się robotnicy przeciwko strajkowi.

Jak donosi „Daily Mail", odezwa członków Dumy do narodu nie została dotąd ogłoszona przez wszystkie dzienniki. Prawdopodobnie zostanie ogłoszoną w Wyborgu i rozrzuconą po całej Rosyi. Tymczasem rząd trzyma się polityki teroru. W Petersburgu uwięził wczoraj 2000 osób, a w Moskwie również dokonano licznych aresztowań, zwłaszcza przywódców ruchu. Podobno wykryto w Moskwie fabrykę bomb.

Co do zamiarów gabinetu zaznaczyć należy wiadomość, że Stołypin zamierzał powołać do gabinetu cały szereg osobistości, jako ministrów bez portfeli i doradców. Wszyscy jednak odmówili z wyjątkiem Stachowicza i Lwowa. Zaś do „Tempsa" donoszą z Petersburga, że nie jest wykluczone mianowanie gabinetu liberalnego w całym prawie jego składzie.

Ale zarzewie rewolucyi nie wygasa podobnie jak bunty wojskowe. W Odessie przedwczoraj ponowiły się rozruchy, przyczem zraniono 3 osoby. Wczoraj był spokój, ale ludność obawia się natomiast pogromów. Noc przepędziło 10.000 żydów na podwórcu szpitala powszechnego.

W Kronsztadzie uwięziono 70 żołnierzy. Z powodu przemycania broni gabinet rosyjski zawiadomił francuskiego ministra spraw zagranicznych, że Rosya musi obecnie rewidować na Bałtyku wszystkie okręty handlowe.

Londyńska „Tribune" donosi, że oprócz Warszawy i Odessy, wszędzie panuje spokój. Wynikałoby z tego, że w Warszawie były jakieś niepokoje, o których atoli depesze nie donoszą.

(Telegramy „N. Reformy" z 26 lipca.)

Nowy gabinet rosyjski.

Paryż. Według prywatnych doniesień z Petersburga ministrem oświaty w gabinecie Stołypina ma zostać Izwolski młodszy, brat ministra spraw zagranicznych, ministrem wojny mianowany ma być gen. Liniewicz. Słychać także, że prezydent gabinetu Stołypin wypracuje nowy statut wyjątkowy dla żydów.

Program byłych posłów.

Petersburg. Jak się zdaje, rząd zaniechał zamiaru ścigania wracających z Wyborga byłych posłów Dumy. Władze wojskowe zostały zawiadomione, że nie są pożądane represalia. Natomiast należy nie dopuszczać, by byli posłowie na zgromadzeniach wyborców mówili o swej działalności w Dumie, choć prawdopodobnem jest, że posłowie mimo to tak czynić będą. Wczoraj około 100 posłów z partyi kadetów odbyło naradę w finlandzkiej miejscowości kąpielowej Terioki. Postanowiono tam zwoływać zgromadzenia wyborcze i składać sprawozdania, zgodnie jednakże oświadczono się przeciw ruchowi rewolucyjnemu, ale za przeprowadzeniem powziętych w Wyborgu uchwał, przyczem podniesiono konieczność natychmiastowych zarządzeń, aby partya w nowej Dumie uzyskała możliwie wielką ilość głosów.

Dalsze narady członków Dumy.

Petersburg. W miejscowości Terioki w Finlandyi odbywa się narada pewnej liczby członków Dumy z reprezentantami organizacyj politycznych nad **zorganizowaniem ogólnego strajku.**

Opinia Muromcewa.

Paryż. Dziennik „Matin" ogłasza interview z byłym prezydentem Dumy Muromcewem. — Oświadczył on, że **cały naród rosyjski jeszcze nie wie, co go spotkało.** Potrzeba będzie jeszcze dłuższego czasu, zanim świadomość znaczenia rozwiązania Dumy dotrze do wszystkich kół rosyjskich. Naród rosyjski reaguje na takie niespodzianki polityczne wogóle bardzo powoli. Już z tej przyczyny trudno dziś stawiać pewne horoskopy co do tego, jakie następstwa wyda rozwiązanie Dumy. Muromcew oświadczył dalej, że wątpi, czy członkowie Dumy raz jeszcze zbiorą się na naradę. Opuszczą oni wkrótce Petersburg i wrócą do swoich okręgów, aby poczynić przygotowania do nowej kampanii wyborczej.

Teror rządowy.

Petersburg. W ostatnich dniach dokonano około **200 aresztowań**, między innymi **aresztowano cały socyalistyczny centralny komitet rewolucyjny.** Posłowie, którzy brali udział w zgromadzeniu w Wyborgu, mają być pociągnięci do odpowiedzialności. **Wszystkie kluby polityczne**, z wyjątkiem klubu grupy robotniczej, **zamknięto. — Na prowincyi zawieszono już dotychczas 17 gazet.**

Aresztowania w Moskwie.

Moskwa. Aresztowania, przedsięwzięte tutaj, stały się następstwem zabranych dokumentów przy zamknięciu redakcyi socyalistycznego pisma w Petersburgu „Myśl" i rewizyi u kilku redaktorów tego pisma, a szczególnie u b. posła Salonki. Władze są zdania, że **wybuch rewolucyi teraz na długi czas został uniemożliwiony.**

Pozorny spokój.

Petersburg. Z powodu trwałego spokoju i porządku odwołano straż wojskową, ustawioną przed zagranicznemi poselstwami.

Petersburg. Komitet związku kolejarzy okręgu petersburskiego uchwalił **zaniechać na razie strajku kolejowego** i odroczyć go aż do chwili zorganizowania strajku wszechrosyjskiego.

Londyn. „Tribune" pisze o Rosyi na podstawie doniesień swych korespondentów:

Prócz Warszawy i Odessy i kilku innych miast gubernialnych, dzień wczorajszy stosunkowo przeszedł spokojnie. Należy to tłómaczyć tem, że organizacye robotnicze są teraz lepiej prowadzone, niż przedtem i widać teraz większą karność, z powodu czego wszelkiego rodzaju wykroczenia teraz udaremniono. Mityngi masowe nie odbywają się, tylko oddzielne narady komitetów i wydziałów wykonawczych.

W Odessie generał-gubernator Kaulbars wydał rozkaz, mocą którego każdy kozak, schwytany na uczestnictwie w pogromie lub rabunku, na miejscu będzie rozstrzelany, każdy robotnik zaś także ukarany śmiercią, gdyby strajkował lub strajkiem groził.

Sytuacya jest jednak powszechnie uważana za poważną i nikt nie wątpi, że rewolucya jest nieuniknioną. Jest to tylko kwestyą czasu. Wedle przypuszczeń, organizacye rewolucyjne będą za kilka tygodni gotowe z przygotowaniami i walkę rozpoczną.

W cerkwiach odczytują manifest cara, wzywający lud, aby się skupił dokoła tronu. Manifest wywiera jednak — jak dotąd — niewielkie wrażenie.

Bukareszt. Konsul rumuński w Ismaili telegrafuje, że wczoraj zaszły tam rozruchy rewolucyjne. Wzmocniono straż pograniczną na granicy rosyjsko-rumuńskiej. Z Odessy i Besarabii przybyło wielu zbiegów.

Pomoc Wilhelma.

Wiedeń. Petersburski korespondent „Die Zeit" donosi rzekomo na podstawie wiarygodnych informacyj, że znana wielka firma bankierska Mendelsohn i Spółka w Berlinie **przyrzekła rządowi rosyjskiemu pożyczkę w sumie 500 milionów marek i to na życzenie cesarza Wilhelma.** (Taką samą wiadomość otrzymały znane „Hamburger Nachrichten"; przy. red.)

Spadek papierów rosyjskich.

Kolonia. Do „Koeln. Zeitung" donoszą z Paryża: Wczoraj wieczorem odbyła się narada dyrektorów wielkich banków w sprawie **spadku papierów rosyjskich**, — ze względu na to, że **subskrybenci ostatniej pożyczki rosyjskiej prawdopodobnie nie zechcą zapłacić dalszej raty tej pożyczki**, przypadającej na sierpień. — Między bankami a rosyjskim ministrem finansów odbywa się żywa wymiana depesz.

Giełdy czekają.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.). Na giełdach w Petersburgu i w Moskwie panował wczoraj żywy ruch. Kurs wszystkich papierów rosyjskich poszedł w górę. Popyt był większy, niż podaż. Swiat finansowy jest przekonany, że zwyżka ta potrwa nadal. Państwową rentę rosyjską notowano po zamknięciu giełdy o 1% wyżej.

Interwencya obcych mocarstw.

Paryż. Imieniem hr. Gołuchowskiego dał bawiący tu wraz z nim br. Gagern na zapytanie redakcyi dziennika „Gaulois", co do rzekomej interwencyi Austro-Węgier w Rosyi, następującą odpowiedź: Monarchia nasza ma za zasadę nie mieszać się w wewnętrzne stosunki Rosyi **i tej zasadzie pozostanie wierną.** Wszelkie inne wiadomości i pogłoski są nietylko bezpodstawne, lecz wprost — absurdum.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 26 lipca.

Wiedeń. Przybył tu namiestnik hr. Andrzej Potocki.

Podróż cesarza do Pragi.

Praga. Jak donosi „Politik", przybędzie cesarz do Pragi dnia 10 października i zabawi tam dni 14.

Hr. Gołuchowski chory.

Berlin. Do „Morgenpost" donoszą z Paryża, że bawiący tam hr. Gołuchowski obłożnie zachorował.

Sprawa kwoty.

Wiedeń. Jak z Budapesztu donoszą, dr Wekerle w przyszłym tygodniu wybierze się do Ischlu, a po drodze w Wiedniu odbędzie konferencyę z br. Beckiem, aby porozumieć się co do ostatecznego „modus procedendi" przy dalszych rokowaniach ugodowych. W kołach politycznych zresztą wyrażają zdziwienie, że zapowiedziana przed dziesięciu dniami nota rządu austryackiego w sprawie ugody, dotąd nie została ogłoszoną.

Konferencya międzyparlamentarna.

Londyn. Konferencya międzyparlamentarna została zamkniętą, uchwaliwszy przedłożone jej rezolucye. Po obradach odbyło się śniadanie w pałacu Westminsterskim. Prezydent gabinetu wniósł toast na cześć gości, odpowiedział zaś hr. Apponyi.

Znieważenie Dreyfusa.

Paryż. Dzienniki zapisują pogłoskę o zajściu w kasynie wojskowem przy sposobności bankietu, danego na cześć nowomianowanych kawalerów legii honorowej, między nimi Dreyfusa. Pewien major artyleryi miał obrazić a nawet pobić Dreyfusa. Major skazany został za to na ścisły areszt.

Paryż. Wobec doniesień pism nacyonalistycznych o zajściach w kasynie wojskowem podczas bankietu na cześć Dreyfusa, inne dzienniki stanowczo temu przeczą, podnosząc, że bankiet miał charakter serdeczny i koleżeński.

Z Serbii.

Belgrad. Były minister Popowicz wyjechał do Sofii celem ponownego ułożenia unii cłowej Serbii z Bułgaryą. Jak donosi „Stampa", w kołach posłów radykalnych obradują nad rewizyą konstytucyi w celu ograniczenia prerogatyw korony.

Zaburzenia w Persyi.

Teheran. Ludność Teheranu buntuje się przeciwko rządowi i żąda usunięcia obecnego wezyra. Władze przedsięwzięły liczne aresztowania. Mnóstwo osób, którym groziło aresztowanie, schroniło się do poselstwa angielskiego. Położenie jest bardzo krytyczne.

Odpowiedzialny redaktor:
Władysław Prokesch.
Wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 26 lipca.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 667 —. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 806·50 Akcye Anglobanku 308 —. Akcye Unionbanku 549 —. Akcye Länderbanku 450·50 Akcye Bankvereinu 547·75 Akcye Bodencredit 1084 —. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 576 —. Akcye kolei państwowych 670 —. Akcye kolei południowej 166·50 Akcye kolei Elbethal 448·50 Akcye kolei północnej 5475 (——). Akcye kolei czerniowieckiej 560 —. Akcye Alpiny 578·25. Akcye Rima Murany 568·50. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2700·25 Akcye Fabryki broni 578·—. Akcye Tureckie tytoniowe 402·50 Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 548 —. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 94·85 Renta majowa 99·60. Renta koronowa austryacka 99·60. Renta koronowa węgierska 97·80. 5% l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·85. 4% Listy Banku hipotecznego 98·50. 4½% Listy Banku hipotecznego 100·85. 5% Listy Banku hipotecznego 111·50 4% Listy Banku krajowego 99·—. 4½% Listy Banku krajowego 101·85. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99·50. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1898 r. 98·50 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·40 Losy tureckie 168 —. Marki 117·40. Ruble 249·50

Usposobienie trwale silne; akcye kredytowe i papiery rosyjskie ożywione; targ lokalny spokojny.

Cukier spokojny 19·10—19·20 (19·60—19·70). Nafta i spirytus niezmienione.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 26 lipca (godz. 1 w południe).

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	248 —	250 —
Marki niemieckie	117 20	117 50
Franki papierowe	95 40	95 80
Dwudziestofrankówki w złocie	19 08	19 16
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100 —	101 —
4% „ „ „	98 25	99 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 25	102 25
4% „ „ „	98 75	99 50
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 —	— —
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	99 —	— —
4% „ „ „ „ „ „ 56-letn.	98 50	99 50
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 —	100 —
4% Pożyczka krajowa z r. 1898	98 —	99 —
4% Pożyczka miasta Lwowa	96 90	97 90
4½% „ miasta Lwowa	99 60	— —
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
4½% „ „ „	101 —	102 —
4% „ kolejowe	98 80	99 80
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	88 —	92 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	575 —	580 —
„ „ Gal. dla h. i p. w Krak.	580 —	588 —
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	560 —	588 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4⅕% wspólna renta pap.	99 40	99 60
„ „ srebrna	99 80	99 70
4% renta koronowa austryacka	99 50	100 —
4% „ „ węgierska	95 —	95 50
4% renta austryacka w złocie	117 50	118 —
4% „ węgierska w złocie	118 —	118 50

Zdolny pomocnik z działu korzenno-żelaznego, katol., lat 19, władający językiem polskim i niemieckim, poszukuje stałej posady. Łaskawe zgłoszenia do Pawła Lukasa u E. Eichenbauma w Boguminie, Śl. austr. 3209 1 2

Restauracya, piwiarnia i kawiarnia

z zupełnem urządzeniem, przy moście Zwierzynieckim ulica Powiśle l. 2, jest z powodu wyjazdu (bez pośrednictwa) zaraz **do sprzedania.** Wiadomość na miejscu. 3212 1 8

Miód pszczelny

czysta patoka, w stanie płynnym, świeży, tegoroczny, z własnej pasieki, posyłam za pobraniem pocztowem opłatnie w 5 kg. blaszankach po 5 kor. 60 hal. za czystość ręczę. — **P. STELMACH, Sosnów**, p. Siemikowce. 3221 1 10

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI. 2846 117 0

Poszukuje się mieszkania

6 lub 7 pokoi z kuchnią i spiżarnią od 1 października. Łaskawe zgłoszenia proszę nadsyłać: ul. Batorego 22, I piętro na prawo. 3204 2 3

Panienka

znająca się na robotach ręcznych haftów, jedwabiach, włóczkach i przyborach do szycia, zostanie przyjęta jako ekspedyentka do Magazynu

E. SMIDOWICZA
Kraków, A-B.

Oferty nieodpowiadające ogłoszeniu, zostaną bez odpowiedzi. 3180 2 3

OLMA

Zakład fotograficzny
w Krakowie, Podwale L. 14 i w Krynicy
podejmuje się wszelkich prac w zakres fotografii wchodzących. Wykonuje powiększenia aż do naturalnej wielkości wedle najnowszych wynalazków. 2743 14 0

Handel L. Królikowskiego

w Żywcu
przyjmie natychmiast **chłopca** do praktyki ze szkoły wydziałowej lub niższej średniej szkoły i **subjekta** zdolnego ekspedyenta w dziale drobiazgowym i bławatnym. 3035 8 10

L. 740. 3216

KONKURS.

Gmina Majdan Kolbuszowski rozpisuje konkurs na posadę **lekarza miejskiego** z płacą 800 koron, wolnem pomieszkaniem i około 700 koron na objazdy okręgowe rocznie, z terminem do **15 sierpnia 1906.**

Naczelnik gminy
Józef Kwaśnik.

W wieku ponad 20 lat, w celach matrymonialnych

poszukuje panny

kawaler, urzędnik państw., z płacą 2000 złr. Posag, gdyby był, niezaszkodziłby. Odpowiedzi nieanonimowe pod adresem D. W. X. 15, Abbazia. 3223

Znakomite masło deserowe

codziennie świeże, wysyła pocztą $4^1/_2$ kg. netto za K 8·80. Skrzynka kolejowa 12 lub 24 kop jaj, kopa K 2·60. Para kurcząt młodych, dużych, K 1·30—1·40. Za rzetelną obsługę ręczy. **Blumerowa w Grybowie.** 3222 1 2

Konkurs.

Zwierzchność gminna Kozy, powiat Biała, rozpisuje niniejszem konkurs na posadę egzaminowanej **akuszerki gminnej** z płacą roczną 100 koron.

Gmina tutejsza liczy przeszło 4000 ludności, zaś sąsiednia gmina Bujaków, w której niema egzaminowanej akuszerki, liczy około 2000 ludności.

Podania z odnośnemi świadectwami należy wnosić na ręce Zwierzchności gminnej w Kozach do **dnia 10 sierpnia b. r.**

Kozy, dnia 25 lipca 1906.

Naczelnik gminy
3215 *Byrski.*

Wyprzedaż

szpilek do włosów, grzebyków i grzebieni z opustem 20% od cen dotychczasowych, odbywa się w Składzie Aptecznym Mag. farm. **Jadwigi Klemensiewiczowej** w Krakowie, Karmelicka 15. 2984 77 0

Dzierżawa

w doskonałej glebie z gorzelnią pod dużem miastem we wschodniej Galicyi, 950 morgów pola i łąk z inwentarzem żywym i martwym. Dom i ogród piękny. Kapitał potrzebny 50.000 złr. Cały piękny zbiór tegoroczny. Dla zmiany stosunków **do odstąpienia zaraz.** **Dwór Łapszyn, Brzeżany.** 3151 7 0



1680 20 20

PIEGI

usuwa całkowicie w przeciągu 7 dni

Ambra-crême Dra Christoff'a

Najlepszy nieszkodliwy środek do utrzymania czystości i upiększenia cery. — Prawdziwy tylko w oryginal. słoikach, których opakowanie zaopatrzone jest zarejestrowanym znakiem ochronnym. Cena K. 1·60, odpowiednie mydło 70 h.

Główne składy w **Krakowie: Wiktor Redyk**, apt.; **H. Bartmański i Sp.**, apt.; we **Lwowie: Zygm. Rucker**, apt.; w **Brodach: Leo Kallir**, aptek.; w **Nowym Sączu: R. Jakubowski**, apt.; w **Przemyślu: M. Schwarz**, apt.; **w Jarosławiu: J. Wyszatycki**, apt.; w **Tarnopolu: M. Krzyżanowski**, aptek., **Dr Jul. Franzos**, aptek. Składy prócz tego we wszystkich aptekach i drogueryach.

Zakład konces. sprzedaży mebli

ma do sprzedania: 1927 91 0

Szafy i sekretarze bogato inkrustowane, Wspaniały pająk z bronzu, Szafy rzeźbione dębowe, Kilka garnit. mahoniowych, Komoda mahon. (antyk) z oryginal. bronzami, Kredens mahon., oraz wiele innych mebli mahon i antycznych, jakoteż i mebli zwykłych.

Leopoldyna Machowska,
Kraków, ul. Szewska Nr 5, p. I.

Grunt budowlany

mający 5473 m.² z należącym do tego parkiem nad bieżącą wodą położony **w Zakopanem** jest za przystępną cenę **do sprzedania.** Szczególnie nadaje się pod budowę wspaniałej willi, pensyonatu lub sanatoryum.

Jest położony w środku miejsca wolnego od kurzu, w bliskości wszystkich publicznych budynków. 3198 2 2

Cena kupna podług umowy. Zgłoszenia przyjmuje p. Henryk Poupon na leśniczówce w Zakopanem i także tam udziela się bliższych wiadomości.



Kto ma jasne w głowie,
używa zawsze

Dra Oetkera

proszku do pieczywa po **12 h**
cukru wanilinowego po **12 h**
proszku pudynkowego po **12 h.**

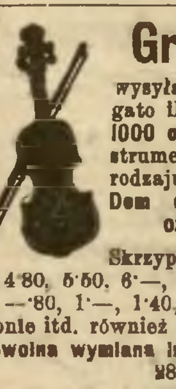
Przepisy, które miliony razy okazały się dobremi, można dostać za darmo w przedniejszych handlach kolonialnych i składach aptecznych każdego miasta. 1276 8 26

Rowery

Puch
Premier
Britania od 140 koron wyżej, oraz przybory do tychże za gotówkę lub na raty (używane kupuje lub wymienia za dopłatą na nowe).

Dwonki elektryczne, drut kolczasty, narzędzia rzemieślnicze, naczynia kuchenne i t. p. — poleca

J. FIAŁKOWSKI
1942 **Nowy Sącz, Rynek.** 37 50



Gratis i franko

wysyłam każdemu swój wielki, bogato ilustrowany cennik z przeszło 1000 odbitek dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju. — **HANNS KONRAD**, Dom eksportowy towarów muzycznych w Brüx Nr 628.

Skrzypce dla początkujących już za K 4·80, 5·50, 6·—, 6·80 i wyżej. Smyczki po K —·80, 1·—, 1·40, 1·80 i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. Ryzyka niema. Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy. 2887 11 60

CENNIK GRATIS.



Dla użytku Panów Amatorów fotografii

zostało nowo wybudowane

ATELIER FOTOGRAFICZNE

z ciemnią przy Składzie Aparatów i Przyborów fotogr.

A. LARISCHA w Krakowie, Szewska 19
w domu własnym.

Kupującym aparat udziela się bezinteresownie nauki fotografii w Atelier. Przybory zawsze świeże z powodu wielkiego obrotu. 2167 10 10

Fabryka wyrobów betonowych i skład wszelkich materyałów budowlanych

S. i D. Gottlieb

Kraków, Starowiśina 15 (Pałac Puszeta),
poleca się P. T. Właścicielom domów do wykonywania połączenia rynien blaszanych z miejskim kanałem. 3211 1 3

Odznaczone na wystawach krajowych najwyższemi nagrodami

WYROBY TKACKIE

z najlepszego przędziwa, jak najstaranniej wykonane, jakoto:
Płótna białe krośniaki i weby zwykłej i prześcieradłowej szerokości, Dymy, Dreliszki, Ręczniki, Chusteczki do nosa, Ścierki, Obrusy, Serwety, Barchany, Flanele, Szewioty, Płócienka kolorowe, na fartuszki, sukienki, bluzki i t. p. — poleca po cenach umiarkowanych

Tkalnia płócien i Skład wysyłkowy

M. MIĘSOWICZA

w Korczynie obok Krosna.
Na żądanie wysyła się próbki i cennik opłatnie. 489 28 0

Hamburg-Amerika Linie



Komunikacja bezpośrednia statkami pocztowymi i pospiesznymi
Przewóz pasażerów
do
wszystkich części Świata
zwłaszcza na liniach
Hamburg - Dover Cherbourg - New York

Hamburg-Brazylja
Hamburg-La Plata
Hamburg-Azja Wschodnia
Hamburg-Afryka
Hamburg-Kanada
Hamburg-Indje Zachodnie
Hamburg-Meksyk
Hamburg-Kuba
Hamburg Francja
Hamburg-Anglja
Hamburg-Ameryka Środkowa
Hamburg-Wenezuela
Hamburg-Kolumbia
Genua-New York
Neapol-New York

Z Antwerpji do Kanady, Brazylji, La Platy, Indyj Zachodnich, Kuby, Meksyku, Azyi Wschodniej.
Z Havru do Brazylji, Indyj Zachodnich, Meksyku, Ameryki Środkowej.
Z Boulogne do New Yorku, Brazylji, La Platy.

Statki parowe Linji Hambursko-Amerykańskiej, dostarczając nader wygodny przejazd zarówno w kajutach jak i w międzypokładzie, zapewniają pasażerom wyśmienite utrzymanie.

Morskie podróże spacerowe
Podróże do Indyj Zachodnich; Podróże na Wschód; Podróże po Śródziemnem Morzu; Podróże na Północ; Do Kielu podczas uroczystości morskich; Podróże nad Rivierą; Do Islandji, do Przylądka Północnegoido Szpicbergen; Podróże do sławnych miejscowości kąpielowych.

Informacyj szczegółowych udzielają Ajentury Towarzystwa, jakoteż Oddział ruchu pasażerskiego:
Abteilung Personenverkehr der
Hamburg-Amerika Linie, Hamburg.

Nr 850 Generalna agencya dla Galicyi: **Lwów, ul. Gródecka 95.** 2211 2 4

C. k. austr. koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1 maja 1906 r. (czas środk. europ.)

Odchodzą z Krakowa:

4.30 rano (osob.) do Oświęcima.
6.43 r. (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stróż, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).
8.10 r. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy ruskiej).
8.30 r. (miesz.) do Wieliczki.
8.40 r. (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
9.02 r. (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
10.30 r. (osob.) do Zakopanego i do Rabki.
11.00 r. (osob.) do Lwowa, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1.16 r. (osob.) do Oświęcima.
1.30 pop. (miesz.) do Wieliczki.
1.45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2.49 pop. (błyskawiczny) do Lwowa (z połączeniami do wszystkich odnóg).
3.00 pop. (osob.) do Zakopanego i do Rabki.
3.15 pop. (osob.) do Słotwiny.
6.15 wiecz. (osob.) do Tarnowa, Stróż, Nowego Sącza.
7.40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
8.00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza i Przemyśla.
8.05 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8.38 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9.00 wiecz. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk.
10.55 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11.50 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i Nowego Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

4.42 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
6.07 r. (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
6.50 r. (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu i t. d.
7.40 r. (miesz.) z Wieliczki.
7.45 r. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
8.10 r. (osob.) z Oświęcima.
8.45 r. (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
10.35 r. (miesz.) z Oświęcima do Podgórza.
11.35 r. (miesz.) z Wieliczki.
1.05 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.30 pop. (osob.) z Borków wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
2.04 pop. (osob.) z Zakopanego i Rabki.
2.24 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa.
4.40 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
6.25 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
7.10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
9.12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
9.38 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, N. Sącza.
10.45 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Jasła.
11.00 w nocy (osob.) z N. Sącza i Zakopanego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei Państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnym Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego, w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

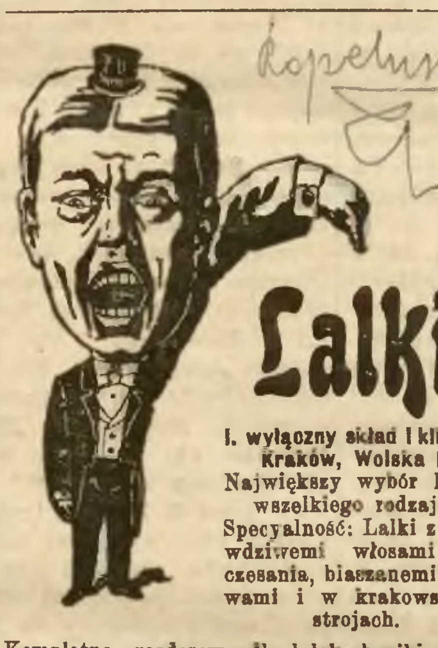
Rządca dóbr

Proszkowianin, były oficer austryacki, pierwszorzędne referencye, wypadkowo wolny, poleca się. — Łaskawe zgłoszenia przyjmuje **Drobniewicz, Rozwadów n. Sanem.** 2829 23 26

Do sprzedania

Handel galanteryjny w Krakowie, dobrze się rentujący, jest z powodu słabości właściciela zaraz katolikowi **do odstąpienia.** Obrót roczny 40.000 koron. Kapitał potrzebny 15.000 koron.

Zgłoszenia do 1go sierpnia b. r. pod **„K. B. 1906"** poste restante **Kraków** za okazaniem kwitu inseratowego. 3194 2 3



Lalki

I. wyłączny skład i klinika Kraków, Wolska I.
Największy wybór lalek wszelkiego rodzaju.
Specyalność: Lalki z prawdziwemi włosami do czesania, blaszanemi głowami i w krakowskich strojach.

Kompletna garderowa dla lalek: buciki, pończoszki, kapelusiki itp. w największym wyborze! na składzie. 2389 15 20

600.000 fr. w złocie

do wygrania już
1 sierpnia 1906 r.
przez zakupno

losu tureckiego 400 frank.

Oryginalne losy według kursu lub na 32 raty miesięczne po 6 K.

Już pierwsza rata zapewnia natychmiastowe, wyłączne prawo gry na oryginalny urzędownie skontrolowany los.

Lista ciągnień „Neuer Wiener Mercur" za darmo.

Kantor wymiany
Otto Spitz, Wiedeń,
3158 **I., Schottenring Nr. 26.** 4 5

L. 1435. 3217

Konkurs.

Gmina miasta Rymanowa rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **inspektora policyi** z płacą 720 koron rocznie i umundurowaniem.

Warunki przyjęcia:
1) nie przekroczony 40 rok życia;
2) świadectwo złożonego egzaminu kwalifikacyjnego, lub egzaminu na komendanta posterunku żandarmeryi.

Podania udokumentowane metryką urodzin, świadectwem kwalifikacyjnem, świadectwem służbowem i moralności, wnosić należy do Urzędu miejskiego do **dnia 15 sierpnia 1906.**

Rymanów, dnia 25 lipca 1906.

Burmistrz
Białas.

ZA DARMO

— być nie może, ale za bezcen sprzedaje —
S. ZAHN, Kraków, ul. Floryańska 31.
Dostawca Związku c. k. urzędników państw.

zegarek nikl. z napisem system Roskopf Patent z pięknym łańcuszkiem złr. 1·70, zegarek czarny złr. 2·—, zegarek srebrny system Roskopf Patent złr. 4·—, zegarek złocisty system Roskopf Patent złr. 3·50. Budzik świecący w nocy złr. 1·50. Zegarek złoty złr. 9·—. Łańcuszki srebrne od złr. 1.—. Gwarancya 4-letnia. Wrazie niespodobania się, wymieniam bez trudności na inny przedmiot. Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą. Bogato ilustrowane cenniki wysyłam darmo i opłatnie. 2614 13 18

Optyk elektrotechnik, wolny od wojska, poszukuje posady. — Zgłoszenia pod **„Optyk"** poste restante **Lwów.** 3192 2 3

Chłopca

z początkami praktyki handlowej, tylko dobrze poleconego, przyjmie zaraz handel korzenny i delikatesów **A. Królikowskiego w Niepołomicach.** 3195 3 3

Młody człowiek przybyły z Rosyi, z średniem technicznem wykształceniem, prosi usilnie o udzielenie mu jakiegokolwiekbądź zajęcia. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **3199.** 3199 3 0

Pomocnik handlowy

z działu korzennego znajdzie posadę w handlu pod firmą **K. Pankiewicz i J. Kulig w Tarnowie.**

Oferty nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 3197 2 3

Z powodu zwinięcia restauracyi w Hotelu pod różą, wysprzedam całe urządzenie restauracyjne.

3121 3 3 *M. Majewska.*

Aparat fotograficzny

składany (Klapp-Kamera) najnowszej konstrukcyi, na format 9×12 z objektywem „Universal-Rapid Aplanat Lloyd" bardzo tanio **do sprzedania.** — W. Zakrzewski, zegarmistrz, Kraków, ul. Karmelicka 6. 3190 3 0

Do zakładającego się Tow. z ogr. poręką (G. m. b. H.) poszukuje się

kapitalistów.

Zgłoszenia pod **3201** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 3201 2 3

Maszyny litograficzne do sprzedania za gotówkę lub na raty. Litograf z koncesyą poszukiwany do prowadzenia interesu lub jako spólnik. Zgłoszenia pod adresem **Janina Hlawata, poczta Ucieczka.** Pośrednictwo nie wykluczone. 3185 2 2

Świeży miód pszczelny lipcowy

(tegoroczny zbiór pierwszy) deserowy, patokę, już wysyła w 5 kg. blaszankach szczelnie zamkniętych, po 6 koron z opłatą poczty i blaszanki — **Zarząd dóbr i pasiek Zygmunta Lityńskiego** w Siemikowcach, poczta: **Siemikowce.** 3118 9 25

Młody człowiek (Poznańczyk), z zawodu księgarz, obeznany również z działem materyałów piśmiennych oraz galanteryjnych, władający językiem pols., niem. i nieco rosyjskim, poszukuje posady lub też jakiegokolwiekbądź zajęcia. Zgłosz. przyj. Adm. „N. Ref." dla **Poznańczyka.** 3154

Handlowiec

starszy, z działu win, poszukuje posady w miejscu lub na wyjazd. Przyjmie posadę ekspedyenta, kasyera, podróżującego lub samodzielnego kipera, gdyż jako taki przez czas dłuższy pracował w Rosyi. Podejmie się również robót piwnicznych jak poprawy win, klarowanie i t. p. u PP. Kupców, Wielebnych Księży, lub osób prywatnych. Zgłoszenia do Administracyi „N. Reformy" pod **3161.** 3161 5 0

L. 1278. 3210 2 3

Edykt.

Stosownie do przepisu § 390 ustawy cywilnej ogłasza się, że w gminie Szczakowej przytrzymany został koń (wałach) gniady, z łysiną na czole. — Wzywa się niewiadomego właściciela aby po odbiór tego konia do dni 8 licząc od dnia 3-go ogłoszenia w dzienniku „Nowej Reformy" się zgłosił, gdyż w przeciwnym razie koń ten w drodze licytacyi sprzedany zostanie.

Urząd gminny Szczakowa,
dnia 24 lipca 1906.

Naczelnik gminy
Böhm.

Składy do przechowania mebli i innych towarów

Biuro transportowe **CARO i JELLINEK, Lwów, Jagiellońska 22.**

2962 4 9

Rządowo uprawniona
fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych
pod firmą

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4, 1491 75 0

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow.

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GIESHUEBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz wody lecznicze normalne z przepisu *Prof. Jaworskiego.*

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rządca drukarni L. K. Górski.